



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikany.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnośzeniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycja:
Św. Marcin nr. 69.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Cena za 1 rządęk drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 5-go lipca 1908.

Nr. 27.

Lipiec.

Szumi na niwie zboże,
Szumi, jak wielkie morze,
A między zbożem chodzą
Białe anioły Boże;
Chodzą anioły z nieba
I liczą, jak potrzeba,
I w sobie się radują,
Że będzie dosyć chleba,
Przepiórki czynią gwary,
Mignie zajaczek szary
I w brózdzie się przyczai
Uszaty tchórz bez miary;
A wróble się zlatują,
Świergocą i rajecują,
Złociste skubiąc kłosy,
Zawzięcie sejmikują.
Cieszy się ziemia cała
Że plonu doczekała,
Że dzieci swe nakarmi,
Jak matka doskonała.
I człowiek, i ptak Boży,
Niech jeno biegna skorzej:
Mać-ziemia wszem stworzeniom
Skarbnice swe otworzy.
Hej! leci pieśń w niebiosy!
Hej! dzwonią ostre kosi!
Hej! drżą na ciepłym wietrze
Dostałe ciężkie kłosy!
Pod kosą łan się kładzie,
Pracują żenicy w ładzie,
A Bóg z błękitu nieba
Śmieje się ku gromadzie.
Zajaczek szary zmyka,
Cma wróbli: fort z sejmika!
Li dzwoni skowrończana

W lazurze gdzieś muzyka.
Piosenkę wszczęła dziewczka,
Wtór daje młodzież krewka:
Na bory hej! na lasy
Hej polska leci śpiewka!...

Or-ot.

Czy w każdej religii można się zbawić?

W dzisiajszych smutnych czasach coraz bardziej wkrada się obojętność we wierze w szeregi katolików, coraz bardziej mnożą się odstępstwa od Kościoła katolickiego, przejścia katolików na wiarę protestancką są na porządku dziennym. Co rok oplakuje Kościół katolicki ogromną stratę swoich synów i córek, którzy najeźściej na obczyźnie z powodu zawarcia małżeństwa mieszanego lub złego życia — porzucili wiarę ojców swoich.

A iluż ludzi jest tylko katolikami z imienia? — Nie wypełniają oni obowiązków swoich katolickich względem spowiedzi wielkanocnej i postów, nie uczęszczają na nabożeństwa w niedziele i święta, i swoją przynależność do Kościoła katolickiego ujawniają chyba tylko tem, że płacą podatki kościelne, o ile one w ich parafiach w drodze przymusowej repartycyi bywają ściągane. Niejeden byłby już dawno z Kościoła katolickiego publicznie wystąpił, ale brak mu było odwagi; wstyd przed rodakami i współwiercami powstrzymał go od tego haniebnego kroku.

Są wreszcie i tacy, którzy śmiało twierdzą, że obojętną jest rzeczą, jaką wiarę człowiek wyznaje, bo w każdej religii można być zbawionym. Dla wszystkich stworzył Pan Bóg niebo i pragnie zbawienia wszystkich ludzi, byleby żył jako tako i grubszych występków nie popełniał; każdy może wierzyć według swego przekonania, a osiągnie cel wiekuiący. — Tacy

ludzie z lekkim sercem i sumieniem zmieniają swoje wyznanie jak chorągiewkę i mniemają, że i oni niebo posiadają.

Czy w każdej religii można się zbawić? — Kto tak twierdzi, ten innemi słowy powiada, że jest zupełnie obojętną rzeczą, czy ktoś jest katolikiem, protestantem, żydem lub poganinem, bo każda religia prowadzi do zbawienia wiecznego.

A jednak tak nie jest. — Nie każda wiara prowadzi pewno do zbawienia, jak nie każda droga prowadzi do celu. Prawda jest tylko jedna, a przeciwieństwem prawdy jest błąd i kłamstwo. Wszystkie wyznania, jakich ludzie się na świecie trzymają, są sobie przeciwne. Jeżeli więc jedno wyznanie, przypuśćmy religia katolicka, jest prawdziwą, tedy koniecznie wszystkie inne religie muszą być błędne i fałszywe. Gdyby wszystkie religie te same prawdy głosiły, choć w innej formie i szacie, wtedy byłoby obojętną rzeczą, którego wyznania człowiek się trzyma. Aleć, co jedni za prawdę głoszą, drudzy za błąd potępiają. I dla tego tylko jedno wyznanie, jedna religia może być prawdziwą.

Kto utrzymuje, że w każdej religii można się zbawić, ten powiada innemi słowy: Wszystko jedno, czy idziesz na wschód, czy zachód, każdą drogą dojdiesz do wytkniętego celu. Głupstwo! Do celu tylko jedną, najprostszą drogą dojść mogę, i jeżeli idę w odwrotnym kierunku, celu nie osiągnę. A więc nie można się w każdej religii zbawić.

Gdyby było obojętną do zbawienia rzeczą, w jakiej wierze człowiek żyje, czemuż Syn Boży nie pozostawił religii żydowskiej z jej wzniosłymi ceremoniami? Czemuż zniósł Stary Zakon i ustanowił nowe prawa i przykazania? Czemuż Zbawiciel nakazał uczniom swoim: »Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!« Nie byłoby lepiej, gdyby ich w dawnej religii pozostawił? Czemuż Apostoł Paweł święty powiada: »Kto inną Ewangelią opowiada, jak my, niech będzie przeklęty!«

Jedna więc tylko religia, wiara rzymsko-katolicka może człowieka zbawić. — Czyż więc takim sposobem każdy niekatolik musi koniecznie być potępiony? — Tego bynajmniej nie twierdzą. Owszem, każdy człowiek, w jakiegokolwiek religii urodzony i wychowany, może się w niej zbawić, jeżeli tylko bez swojej winy trwa w błędnej nauce. Kto w sumieniu swoim o prawdziwości swej religii jest przekonany, dla tego, że ją od swoich ojców odziedziczył, kto sumiennie się stara wypełniać przepisy swej błędnej religii, ten dojdzie do celu wiekuistego. Bóg jest nieskończenie sprawiedliwym i miłosiernym; za to, że ktoś wyznaje bez własnej winy błędną religią, nie może go karać wiecznem potępieniem; byłoby to okrucieństwem, i tem samem wiele milionów ludzi byłoby od nieba wykluczonych. Człowiek dobrej woli, trzymający się ściśle swej błędnej religii, upatruje w niej prawdę; gdyby zaś dowiedział się pewno, że tylko w Kościele katolickim jest niesfałszowana prawda, byłby gotów przyjąć religią katolicką. Należy więc niejakoś duchowym sposobem do Kościoła katolickiego i zbawi się nie przez błąd swój, ale przez prawdziwą religią, którą mieć mniema. A przeciwnie, człowiek złej woli, który doszedł do przekonania, że jego religia nie jest prawdziwą, a jednak w niej żyje, zbawienia wiecznego nie osiągnie.

Gdyby było rzeczywiście prawdą, że w każdej religii można się zbawić, głupi byłby ten, ktoby sobie najłatwiejszej nie wybrał. Wiadomo, że religia katolicka nakłada bodaj najwięcej obowiązków na swoich wyznawców. Po cóż tedy żyć pod tak ścisłą regułą, kiedy można sobie życie wygodniej urządzić, a jednak przyjąć do nieba! Po cóż iść do nieba ciasną i cier-

nistą drogą, kiedy tamdotąd można także dojść szeroką ulicą, którą n. p. wskazuje religia protestancka! Lecz niestety jedna tylko religia wiedzie do zbawienia, bo jedna tylko jest prawda, jedna droga do celu.

Jeżeli wyżej się powiedziało, że każdy człowiek może się w swej lubo błędnej religii zbawić, to trzeba to dobrze zrozumieć. Stósuje się to tylko do ludzi wzrosłych i wychowanych w błędnej nauce wiary, którzy swoją religią mają za prawdziwą i do zbawienia wiodącą. Inaczej rzecz się ma, jeżeli niekatolik dostaje wątpliwości we wierze swojej i powoli przychodzi do przekonania, że jest w błędzie, i że inna n. p. religia katolicka jest jedynie prawdziwą. Wtedy powinien się wszelkimi siłami starać, o ile mu to według stósunków jego jest możliwem, poznać prawdziwą prawdę i być gotów przyjąć tę religią, która mu prawdziwą wydawać się będzie.

Zadną miarą zaś nie wolno katolikowi postawiać twierdzenia, że w każdej religii można się zbawić. Katolik bowiem urodził się w prawdziwej wierze i został w niej wychowany; powinien zatem mocno być przekonany, że Kościół katolicki, a więc religia, którą wyznaje, jest jedynie prawdziwą, że jego Kościół tylko ma środki do zbawienia wiodące, i że poza tym Kościołem zbawienia nie ma. Jeżeli tedy katolik życiem lub słowem wyznaje zasadę, że w każdej religii można się zbawić, to mówi innemi słowy, że jest przekonany, że może także być zbawionym, jeżeli z Kościoła katolickiego wystąpi i do jakiegokolwiek sekty się przyłączy, że więc jest jedno, w co się wierzy, i w jakiej religii się żyje. Taki przestał już być katolikiem, wyparł się swojej wiary, jest heretykiem i odszczepieńcem.

Nie jest więc obojętną rzeczą, w której religii się żyje, jak nie jest jedno, czy się wierzy w prawdę, czy w błąd lub kłamstwo. Można wprowadzić i w innej religii się zbawić, jak się wyżej udowodniło, ale nie przez każdą religią, lecz tylko przez religią katolicką.

Nasi praojcowie uwierzyli w prawdy wiary katolickiej i znaleźli w niej pokój, szczęście i zadowolenie. Tę wiarę przekazali nam wraz z polskim językiem jako najdroższą spuściznę. Powstali fałszywi prorocy i chcieli w nas zachwiać tę wiarę katolicką. Wielu rodaków niestety uwierzyło im i zmienili wyznanie. Jeszcze za dni naszych zagraża poważne niebezpieczeństwo wierze naszej; jeszcze nie skończyły się prześladowania i ucisk, a Bóg miły wie, co jeszcze nam znosić przyjdzie. Jakkolwiek Bóg zrzadzi, trzymajmy się mocno wiary swojej! Nie szczędźmy dla niej ofiar, trudów i kosztów, w niej i dla niej żyjmy i umierajmy, aby w nagrodę za bogobojne życie odebrać wieńiec chwały w szczęśliwości wiekuistej!

X. W. N.

Pius X.

Życiorys naszego Ojca św.

(Ciąg dalszy.)

Tysiączne anegdotki krążą we Włoszech o tych poufnych rozmowach matki z synem, a wszystkie malują ich szlachetny sposób myślenia. Przytaczamy tu choć jedną z wielu.

Po swem wyświęceniu na biskupa Mantuy, gdy X. Sarto ujrzał matkę, rzekł jej, pokazując swój pierścień biskupi:

— Patrz, mameczko, jaki piękny dano mi pierścień. A stara matka uśmiechnęła się i spojrzała na syna wzrokiem, który mówił o przebytych cierpieniach,

o trudach, dla dzieci podjętych, a pokazując mu nawzajem na swym palcu ślubną obrączkę, wąską i przez lata zużytą, odrzekła:

— Piękny bardzo twój pierścień, synku mój drogi; ale bez tej obrączki nie miałbyś tego błyszczącego pierścienia.

Szczęśliwa matka jeszcze przed śmiercią oglądała syna kardynałem i była nawet na publicznym konsystorzu, na którym otrzymał kapelusz kardynalski; następnie Ojciec św. Leon XIII raczył ją przyjąć na prywatnej audyencji w czerwcu 1893 roku. Nie przeczuwała wtedy, że przedostatni już raz w życiu ogląda ukochanego syna; umarła 2 lutego następnego roku, a on nie zdążył przybyć na czas do jej łóża. Kardynał Sarto był niepokieszony, że nie pożegnał przed śmiercią ukochanej matki, której wszystko zawdzięczał; długo bardzo nie mógł przeboleć tej straty bolesnej.

Zanim opuścimy Riese, by podążyć śladami Józefa Sarto, przypatrzmy się jeszcze rodzinnemu jego gniazdu; wszystko tam jeszcze mówi o najwyższym Pasterzu naszego Kościoła, o jego młodości spędzonej pośród ubogiej, ale chrześcijańskiej prawdziwie rodziny. Do dziś kwitnie tam ta sama prostota obyczajów, ta sama uczciwość i pobożność.

Dom rodziny Sarto, niedawno odnowiony, wznosi się w pobliżu kościoła, a nie wyróżnia się niczem od wielu innych, równie ubogich. Otoczony małym ogródkiem, obrosły zielenią, składa się z parteru i jednego piętra. Każde o czterech oknach z frontu. Sienią wchodziła dzieli parter na dwie części: na prawo znajduje się kuchnia, błyszcząca od czystości, ale naczynia porządnie poustawiane, są przeważnie z prostej gliny; na lewo pokój, skromnie bardzo umeblowany, odpowiednio do skromnych wymagań rodziny. Z kuchni wąskie schody prowadzą na piętérko, podzielone na cztery pokoiki, z których jeden, obecnie nie zamieszkały, był sypialnym pokojem Ojca św. Łóżko, stół niewielki, skromna umywalnia i komoda, na której stoi krucyfiks, to całe bogactwo tej izdebki, mającej pięć kroków długości i szerokości. Mury wapnem bielone, na ścianie spostrzegamy jeden tylko obraz Matki Najświętszej, ale to ubóstwo i ta prostota jakże wymownie przemawiają do naszego serca.

Inne pokoje niemniej ubogie; rodzina Ojca św. zamieszkująca dotąd w Riese, pomimo niezwykłego wyniesienia swego krewnego w niczem nie zmieniła prostego trybu życia; cechuje ją ta sama co dawniej skromność i uprzejmość.

Kościół parafialny w Riese nie odznacza się niczem nadzwyczajnem, a jednak Pius X ukochał go całym sercem. Tam odprawił swą pierwszą Mszę św., a jako kardynał znaczną sumą przyczynił się do jego odnowienia. Niemniej też jest przywiązany do starożytnej kapliczki, poświęconej Najśw. Pannie, a wznoszącej się po za miasteczkiem wśród pola. Jan Sarto co niedzielę wieczorem zwykł był tam syna prowadzić, a później ksiądz Józef sam już spieszył do tego przybytku Maryi, by gorąco do niej zanieść modlitwę. Ilekroć przybył do Riese jako kapłan i jako biskup, nie omieszkiał nawiedzić ukochanej kaplicy.

Młodzińcze lata Józefa Sarto.

W Riese znajduje się tylko szkółka przygotowawcza. Józef Sarto odwiedzał ją zrazu i wyróżniał się z pośród małych współtowarzyszy wzorowem zachowaniem, pilnością i bystrością umysłu. Ojciec, widząc jego niezwykle do nauki zdolności, posyłał go następnie do szkoły w Castelfranco, miasta o siedem kilometrów od Riese oddalonego. Drogę tę chłopczyzna przebywał co rano pieszo, nie ustraszony ani zimnem,

ani upałem; w koszyczku niósł swój obiad ubogi, składający się często z suchego kawałka chleba. Wracając wieczorem zgłodniały, zmęczony, ale nazajutrz odważnie spieszył znowu i tak codziennie przez całe cztery lata. W pierwszym zaraz roku odznaczył się wielką pilnością i żądzą wiedzy, to też już wtedy przepowiedano mu świetną przyszłość. Pociągał również wszystkich miłą powierzchownością i uprzejmością niezmierzoną; wybitnym jego przymiotem była niezem nie zamącona słodycz charakteru, połączona z wielką żywością umysłu. Ówczesny proboszcz w Riese, X. Fusarini, poznawszy bliżej Józefa, gdy go przygotowywał do pierwszej Komunii św., pokochał go i zajął się nim prawdziwie po ojcowsku. Nietylko zachęcał do dalszej nauki, ale sam mu udzielał początków łaciny, a chłopiec gorliwie przykładał się do pracy, i już po roku zdał świetny egzamin i został przyjęty do małego seminarium w Treviso, a nawet podług ogólnego we Włoszech zwyczaju otrzymał wkrótce, bo 1850 roku sutannę i tonzurę. Przyszłe jego powołanie kapłańskie zostało w ten sposób ustalone, choć rodzice z pewnym niepokojem spoglądali w przyszłość: wszakże tak bardzo byli ubodzy. Kto opłaci długie lata nauki? pytali zatroszczeni. A gdy ojciec zamknął oczy przedwczesnie, troska stała się tem większą. Wtedy ksiądz proboszcz pospieszył z pomocą ukochanemu uczniowi.

— Wasz syn to anioł prawdziwy, — rzekł do zasnuconej matki, — wspólnie z aniołami winien się poświęcić służbie Bożej.

Polecił chłopca patryarsze Wenecyi, kardynałowi Monico i wyrobił mu bezpłatne miejsce w seminarium w Padwie. Józef Sarto miał wówczas lat 15, a pozostał tam całe lat dziewięć aż do 23 roku życia, czas najważniejszy, decydujący o całej przyszłości, bo słusznie mówi stare nasze przysłowie: Czem się skorupka za młodu napije, tem na starość trąci.

W aktach seminarium przechowane są najchętniejśze świadectwa młodego Sarto: celował zawsze nauką i życiem wzorowem, co roku najpierwsze odbierając nagrody. W r. 1858 otrzymał święcenie kapłańskie z rąk biskupa Trewizy księdza Farina. Nazajutrz ze skupieniem wielkiem odprawił pierwszą Mszę św., a w kilka dni później mianowany został wikaryuszem w Tombolo.

(Głóg dalszy nastąpi.)

Dwa serca jedno serce.

Opowiadanie na miesiąc Serca Jezusowego.

(Dokończenie.)

Teraz już może zacząć się nowe życie w Chrystusie. To życie będzie zrazu słabiuchne, ale wnet zhartuje się w wiernej miłości ku Bogu.

Niech to onaż sama nam opowie:

»Komunia z Albertem po raz pierwszy — i po raz ostatni — on poraz ostatni, ja poraz pierwszy!... Teraz zupełne zjednoczenie, i teraz zerwanie. Mój Boże, bez względu na to, jak nam dajesz, my musimy ci dziękować, żeś dał, czegośmy oboje pragnęli. Świat, który nie rozumie żarliwości w wierze, bo ją uważa za nieszczęście, jakież świat może dać pociechy w cierpieniach? Zdaje mi się, że już przez samą ostrożność trzebaby mieć mały zapasik lekarstwa na nieprzeliczone a tak częste cierpienia. Pojmuje, że można Boga kochać *mało*; ale nie wolno mówić, że można go kochać *za wiele*... Jedyna piękności, młodości, miłości! Ciebie chcę kochać i chcę być od Ciebie kochaną, bo w tobie nie ma niedoskonałości i nietrwałości.

ści. Tobie chcę służyć, albowiem Ty sam jeden go-
dzien, by Ci służyło. Ach, Boże mój! są to myśli,
które mi się same następują, ale serce moje nie roz-
grzewa się w nich. Jest coś we mnie, co te słowa
wymawia, i coś, co je odrzuca. Jest to głos, który mi
mówi, że to nierozum i niekierowność szukać co innego
okrom Boga, i znowu jest głos, który mówi: Niech
tak będzie, ale ja nie kocham świętości, nie chcę być
świętą, boby to było nudą dla mnie; doskonałość, wiecz-
ność dla mnie rzeczy za wielkie, niepojęte, więc mnie
nie pociągają. Daj mi co niedoskonałe, co przemienne.
Wy święci nieba mieszkańcy, proście za mną, by dusza
moja nie dopuściła się tej strasznej niedorzeczności, iż
bym obierała złe, choć je jako złe widzę, a odrzucała
dobre, choć je za dobre uznaję! Coby powiedziano
o człowieku, któryby znał truciznę, któryby bał się
boleści, a jednakby truciznę pił? O Jezus, Tobiem od-
dała szczęście moje. — Ty mi daj wiarę swoją!»

I Jezus wysłuchał jej modlitwy, dał jej wiarę,
która ją uczyniła godną, aby jak najrychlej doszła do
nieba.

Po śmierci męża Aleksandra obrała sobie za prze-
wodnika duchownego słynnego Jezuity, Ravignana.
Pytała go o radę, jak urządzić życie, aby się Bogu
podobala. Nie wiedziała, czy wstąpić do klasztoru, czy
pozostać w świecie. Zanim jej odpowiedział, chciał
wpierw czekać i modlić się, ażby Bóg i jemu i jej
udzielił w tej sprawie oświecenia. Jak tylko poznał
wola Bożą, zaraz jej napisał: Dzielną dusza Aleksan-
dry jak olbrzym kroczyła na wskazanej drodze do-
skonałości. Wnet odprawiła swą drogę i dobiegła do
kresu.

Od śmierci Alberta, którego była zdobyczą, oddała
się całkiem Bogu, rozpoczęła życie pełne ofiary, i miała
to życie swoje zakończyć ofiarą. Młodziutka, wycho-
wana w miękości, pociągająca urodą i wdziękiem,
w najświetniejszych stosunkach pożądana, okryła się
grubą żałobą. Wolna od obowiązków rodziny, od
trosk żywota i pretensyi światowych, stworzyła sobie
w samym środku Paryża — pustelnię, w której żyła
jak w Nazarecie.

Malutka celka u zakonnic św. Tomasza z Wila-
nowa była jej mieszkaniem. Opuszczała ją jedynie,
gdy szła do kościoła lub odwiedzała ubogich. Nie
przyjmowała nikogo prócz jednej i drugiej przyjaciółki.
Rozdała wszystko co posiadała. Z miłości bliźniego
sama stała się tak ubogą, że w ostatniej chorobie,
gdy jej najpotrzebniejszych rzeczy zabrakło, była zmu-
szoną prosić przyjaciółkę o jałmużnę, z Panem swoim,
Jezusem, dzieląc zaszczyt ubóstwa.

Jak życie, tak i śmierć miała być ofiarą miłości.

Trudy i prace rzuciły O. Ravignana na łożo cho-
roby. Celem odzyskania sił, posłali go lekarze późną
jesienią roku 1848 do Rzymu. Aleksandrze nie było
tajno, jaką szkodę poniosłaby Francya z utratą ta-
kiego kapłana. Przyszła jej myśl, którą wyjawiała da-
wniejszemu swemu spowiednikowi i którą za jego po-
zwoleniem w czyn zamieniła. Z własnego doświadcze-
nia znała skuteczność ofiary, wszakże łaskę prawdzi-
wej wiary miała do zawdzięczenia ofierze życia męża
swojego. Zawiera więc z Bogiem, Panem życia, umowę,
oddaje się na ofiarę, prosząc, żeby O. Ravignana za-
chowal, przywrócił mu zdrowie dla dobra tylu dusz.

O. Ravignanowi nie dała znać o tej swojej ofie-
rze. W grudniu r. 1848 pisała mu do Rzymu, dzięku-
jąc za wszystko, za wszystkę miłość i tak zakończyła
list: »Ach, mój ojczu, jak dobrą będzie wieczność!
Tu na ziemi tyle smutków, że dziwna, jak można się
choć trochę w duszy weselić. Pobłogosław mi, ojczu,
a niechaj Bóg itobie i tylu innym zapłaci za wszystko

dobre, coście uczynili dla duszy mojej, co czynią wciąż
i co jeszcze uczynią.»

Były to ostatnie słowa. W połowie lutego na-
stępnego roku Aleksandra już się rozstała z tym świa-
tem. O. Ravignan wrócił do zdrowia i dziesięć lat
jeszcze pracował na chwałę Bożą.

Na wiadomość o śmierci Aleksandry O. Ravignan
napisał o niej w liście jednym te słowa, jakby napis
na grobie:

»Tej duszy pełnej tyle miłości i poświęcenia bę-
dzie nam wielki brak przy wielu dobrych uczynkach.
Ach, ona zawsze była tak gotową do wielkiej ofiary,
można powiedzieć, że ją pragnienie pożerało. Gdy-
byśmy chcieli odgadnąć przyczynę tej straty dla ziemi,
pamiętajmy, że Bóg umie wybierać sobie na ofiarę
dusze największą gorejące miłością.

Nie potrzeba tu ani jednego słowa więcej przy-
dawać.

Uzdrowienie chorych.

Jeden z uczestników pielgrzymki do cudownego
miejsca we Francyi, Lourdes, gdzie przed 50 laty Naj-
świętsza Panna objawiła się ubogiej dziewczynce, a od-
tąd Lourdes słynie łaskami, tak opisuje swoje wra-
żenia:

Jesteśmy u celu, blisko dwa tysiące kilometrów
oddaleni od rodzinnego miejsca, a jednak czujemy się
jak w domu. Bo jesteśmy u Matki, dobrej Matki, naj-
lepszej ze wszystkich.

Napływ narodów jest olbrzymi. Każdy tydzień
przynosi około 35,000 pątników wszelkich narodowości.
Po krótkim zatrzymaniu się w hotelu wszyscy spie-
szą do miejsc świętych, do kościołów, do grotty. Któż-
by nie znał jej dziejów, jej wyglądu! W obecnym roku
jubileuszowym zwłaszcza są one w pamięci i na ustach
wszystkich.

Wskazówka na wielkim zegarze bazyliki oznajmia
czwartą godzinę po południu, kiedy przeszedłszy most
św. Michała nad wartką Gawą i minawszy krzyż Bre-
tonów i cudownie ukoronowaną figurę Królowej nie-
bios, dochodzimy na plac przed kościołem Różańca św.
Tutaj przedstawia nam się wzruszający widok.

Zbliża się procesya chorych. Żadne pióro ludz-
kie nie jest zdolnem opisać podnoszących serce, po-
tężnych i przejmujących wrażeń tej najbardziej wzru-
szającej ze wszystkich procesyi. Chorych na noszach
i na wózkach przywożą, najprzód do grotty, a potem
przed kościół Różańcowy, gdzie ich ustawiają we dwa
rzędy. Tutaj lazaret świata, zbiór wszelkich chorób
i kalectw przedstawia się oczom, które zachodzą łzami
na widok tyle nędzy i niedoli, ale równocześnie tak
wielkiej ufności w Bogu. Gdzież na całym szerokim
świecie znajdzie się szpital, któryby pomieścił tylu nie-
uleczalnych, nawiedzonych wszelkiemi możliwemi cho-
robami? Tutaj przy jednej procesyi już naliczono ich
1500 i więcej. Wszyscy z utęsknieniem oczekują chwili,
w której ten sam Zbawiciel, który ongi w Judei i Ga-
lilei czynił cuda, pobłogosławi im, ukryty pod postacią
chleba. I błagają Jego wszechmocne miłosierdzie temi
samemi słowy, co ongi trędowaci, niewidomi i kaleki:
»Jezu, synu Dawida, zmiłuj się nad nami! Jezu, spraw,
abym widział, abym słyszał, abym był uzdrowiony!»

A tym biednym chorym, którzy z niemocy już
nie mogą sami wydawać tych okrzyków o pomoc, któ-
rzy nie są zdolni mówić i zaledwie szepcą, tym kapłani
modlący się głośno, używają swego głosu, a z nimi
łączą się setki i tysiące, obecne przy procesyi chorych.
Wśród nich już niejeden, który przybył z ciekawości

tylko, albo może nawet dla wyszydzenia, doznał wstrząsającego wrażenia. Wielu tutaj nauczyło się modlić i odzyskało silną wiarę!

Tam leżą kwiecie ludzkie, młode chłopczyki, niewinne dzieci, które już tak wcześnie muszą znosić niedolę życia. Za jednym z tych cierpiących aniołków stoi pani w czerni i patrzy łzawym wzrokiem na swego pieszczocha, a tymczasem serce jej matczyne się krwawi. Z jej zbolełego serca wydiera się na usta okrzyk: »O Jezule! ulecz tego mojego i Twego ukochanego syna! O Maryo, uzdrowienie chorych, Matko Bolesna, spojrzij na to cierpiące dziecko!«

Tu znowu błaga sparażony od głów do stóp, którego widok sam napędza łzy do oczu, aby otaczający go modlili się za niego. Strawiona gorączką suchotnica wyciąga dłonie z tą samą prośbą. Młodzieniec, napiętnowany już znamieniem śmierci błaga stojącego przy nim zakonnika Cystersa o modlitwę. A bardziej bohatera od wojownika wzywa zeszpecona nieuleczalnym cierpieniem dziewczyna pomocy i ratunku nie dla siebie, lecz dla swej sąsiadki, matki, o której zdrowie modli się w domu ojciec z drobną dziatwą.

W koło wychudłych palcy wszystkich tych postaci cierpiących wiję się węzeł, który ich łączy w życiu i śmierci z »Uzdrowieniem chorych« — różaniec.

Błagalne okrzyki wzmagają się. Od strony groty słychać hymny do Najśw. Sakramentu. Stamtąd nadchodzi procesya. Setki mężczyzn z płonącymi świecami poprzedzają orszak kapłanów w ornatach, sztandary pielgrzymów powiewają. W końcu zbliża się Boski Cudotwórca pod postacią chleba, a w koło niego ci, których wybrał za najbliższą swoją drużynę. Monstrancją niesie zwykle jeden z wysokich dostojników kościelnych.

»Chwał Jeruzalem Pana« — rozbrzmiewa w powietrzu. Uroczysta procesya skręca na plac z chorymi.

»Ulutuj się nad nami!« wołają dziesiątki tysięcy głosów we wszystkich językach. Panie, »oto ten, którego miłujesz, jest chory! Panie, rzeknij słowo, a uzdrowiony będzie sługa Twój!« Te przejmujące okrzyki o pomoc, wydawane w języku polskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, flamandzkim itd. towarzyszą zbliżającej się procesji. Rozrzucającym jest współzawodnictwo pojedynczych narodów w tych błaganiach. Co za siła, jaka wiara tkwi w owych słowach!

Celebrujący kapłan zbliża się z Chlebem żywota do pierwszego chorego w prawym rzędzie, udziela mu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, przechodzi do drugiego, trzeciego itd. w obydwóch szeregach. A jaka wiara, jaka ufność przebija się w spojrzeniach tych wszystkich pobłogosławionych! Jakże błagalnie i z utęsknieniem wyciągają oni, o ile mogą to uczynić, wychudłe dłonie do swego Boga i Pana, który przebywa wśród nich! A nikt na próżno! Każdy czuje się pokrzepionym, pocieszonym na duszy, a wielu orzeźwionym i uzdrowionym na ciele. W czasie tej procesji Zbawiciela, utajonego w Najśw. Sakramencie dokonują się zwykle najliczniej cudowne uzdrowienia.

Szczęśliwy, komu danem jest być świadkiem tych cudownych uleceń. Piszący doznał tego szczęścia kilka razy. Jakkolwiek te znaki nie są tak przeznaczone dla wierzących, którzy ich nie potrzebują, by wierzyć, ile dla niedowiarków, to jednak tak widome i namacalne, cudowne objawianie się prawdy naszej wiary świętej napędza świętą radością i rozgrzewa płomień wiary w sercu, budząc dla niej zapal.

W krainie węgla.

Wspomnienia i wrażenia z kilkodziennego pobytu pomiędzy rodakami w Westfalii.

XIII.

Zwiedzenie kopalni. »Czarny dyament.« Skąd się wziął węgiel? Testowiska. Jak długo się tworzył? Od kiedy w użyciu? Ile go potrzeba? Co się stanie gdy go zabraknie? Sposób wydobywania.

Na sam ostatek pobytu w krainie węgla naznaczyliśmy sobie dokładne zwiedzenie kopalni. Dzięki licznym zabiegom Ojca Bazylego udało nam się pozyskać zezwolenie na spuszczenie się do jednej z najpoważniejszych kopalni w całym zagłębiu westfalskiem, noszącej nazwę Scharnhorst a położonej w okolicy Dortmundu. Bo i jakżeby być tutaj w ojczyźnie węgla a nie przypatrzeć się na własne oczy tej pracy nad wydobywaniem tego nieocenionego kruszcza.

Mówię, że to nieoceniony kruszec. Nie darmo zowią go dla wielkiej jego wartości i znaczenia czarnym dyamentem. Istotnie wystarcza się tylko obejrzeć około siebie, aby się przekonać, ile my zawdzięczamy węglowi. Czarne jego bryły grzeją nas i dla nas pracują, stanowią opał dla pieców i dają pokarm motorom parowym; piły i młoty, pumpy i prasy, wszystkie te olbrzymie i zawile maszyny w nieprzeliczonych ogniskach przemysłu on to w ruchu utrzymuje, on im dostarcza siły. Pędzi parowozy po lądach a parostatki po morzach i rzekach, wytapia kruszcze z rud i służy do wyrobu gazu oświetlającego; sam niepozorny, wydaje jednak przepyszne farby, tak zwane barwniki anilinowe, wobec których zbladły dawne szkarłaty i błękity. Cokolwiek nam daje dzisiejszy przemysł fabryczny, w ostatnim rzędzie na węglu polega i jakby wyrasta na gruncie z węgla złożonym. Nawet elektryczność, o której się mówi, że stanowi konkurencją dla węgla, nie może obyć się bez niego. Gdzie warczy maszyna wytwarzająca elektryczność czyli, jak się mówi, maszyna dynamo-elektryczna, tam poza nią rozlega się łoskot maszyny parowej i wznoszą się kłęby dymu. Gdzie olśniewa nas światło elektryczne, gdzie biegną elektryczne wozy, tam też płonie węgiel, który dopiero pomaga budzić drzemające w naturze siły. Więc prawda to a nie przesada, że węgiel to kruszec nieoceniony, istotnie czarny dyament!

Zanim spuścimy się w głęboką otechłań podziemną, aby oglądać tam owe dziwy przyrody i bezmiar pracy ludzkiej, pozostawmy jeszcze chwilę na powierzchni i zapytajmy się, skąd się wzięły w łonie tej ziemi, po której stąpamy, owe skarby, skąd powstał ten czarny opał, jak się zrodził we wnętrzościach ziemi.

Odpowiedź na to pytanie dzisiaj nie sprawia już wielkich trudności. Nauka już bowiem wykazała jawnie jak na dłoni, że węgiel kamienny pochodzi z organizmów roślinnych, które przez długi okres czasu poddane były procesowi powolnego gnicia a potem zwęglania w szczelnem odłączeniu od powietrza. Jak powstały pokłady kamienia węgielnego, o tem pouczyć nas może mniej więcej obraz torfowisk leśnych. Przekonujemy się tam, że gdy się rośliny dostają pod wodę i oddzielią się od wszelkiej łączności z powietrzem, wtedy utrzymują się z nich szczątki węglowe, które zachowują ślady postaci i budowy roślinnej. Z roślin, wyrastających na bagnach, rozwijają się torfowiska, dla oczu naszych widoczne. Tak samo z roślin, a właściwie z drzew lasów przedwiecznych, które zalała woda nie dając powietrzu przystępu do nich, utworzył się przez lat tysiące i tysiące węgiel. Przed wielu wiekami istniały lasy drzew, które już dziś wymarły; były to olbrzymie paprocie,

także i skrzypy, które dzisiaj rosną na bagnach jako małe tylko roślinki, a ongi były wyniosłymi drzewami. Lasy owych czasów były obrzymie, ponure, smutne, jednostajne jak ówczesny klimat, który był bardzo wilgotny. Ulegały one na kształt dzisiejszych torfowisk częstym powodziom lub olbrzymim niekiedy zalewom pobliskiego zazwyczaj morza, które całe te lasy kładły pokotem, przykrywając je grubą warstwą mułu, piasku i wody, pod którą dopiero odbywał się powolny proces gnicia i zwęglania masy roślinnej. Najpierw zrobił się z tego wszystkiego torf, potem rodzaj węgla drzewnego czyli brunatnego, a na koniec węgiel kamienny.

Rozumie się, że do tego potrzeba było bardzo długiego czasu. Uczni gubią się w domysłach i obarachunkach, jak długo trwało to kamienie owych torfowisk, a chociaż różni różnie podają lata, to jednak tyle jest rzeczą pewną, że ten proces wewnętrzny odbywał się przez wiele tysięcy lat.

Jakkolwiek jednak długo trwało to gromadzenie się zasobów węgla w łonie ziemi, to dłuższy jeszcze upłynął ciąg czasów, zanim zjawił się człowiek, który uznał się panem wszystkich jej bogactw i skarbów, chociaż i ten król stworzenia z wolna zaledwie i stopniowo korzystać z nich się uczył. A cóż go do tego nakłoniło? Oto konieczność. W krajach południowych, ciepłych, jakby wybranych i błogosławionych przez Opatrzność a rozłożonych około morza Śródziemnego, potrzeba opału nie była tak dotkliwa by go aż pod ziemią szukać przychodziło. Ale mieszkancie stron północnych musiał szukać środków ochronnych przeciwko zimnu. W Anglii poznano najwcześniej, że węgiel, z ziemi wydobywany, daje się jak drzewo użyć na opał. Były wprawdzie czasy, w których ciemnym i niewykształconym ludziom czarne te bryły wydały się wytworem szatańskim, wydobywanym z wnętrzości ziemi jakby z pobliża piekła. Ale już w wieku jedenastym zaczęto go używać ogólnie w Anglii, tak że kowale opalali osobno czynsz węglowy.

Dopóki jednak szło jedynie o opał, starczyły lasy, których zagłady długo jeszcze nie przewidywano. Wartość węgla oceniono dopiero, gdy zapotrzebowano większej siły ognia dla maszyny parowej. Gdy w początku ósmnastego wieku dobywano w Anglii rocznie dwa i pół miliona tonn (tonna tyle co 20 centnarów), ilość ta wzrosła w roku 1860 do 10 milionów, w roku 1900 do 225 milionów! W Niemczech jeszcze w roku 1860 produkcja roczna nie przewyższała 12 milionów tonn, a w roku 1900 dochodziła do 150 milionów tonn. Wartość wydobytego w ciągu roku węgla na całym świecie przekracza 5 miliardów marek.

Wobec takich ogromnych cyfr niejednen gotów sobie stawić pytanie: Na jak długo też ludziom tego węgla starczy? Co się stanie, gdy go kiedyś zabraknie? Jak nieopatrznym spadkobiercą, któremu bogate dziedzictwo przypadło, trwoni człowiek dzisiejszy swą spuściznę wieków minionych; jakżeż sobie poradzi potomność nasza, czem zastąpi brak węgla, gdy jakby grosz ostatni z kalety, ostatni jego okrucz z ziemi wydobydzie?

I tem pytaniem zajmowali się już uczni. A chociaż wyniki ich badań nie są jednoznaczne, to jednak zdaje się, że nie ma powodu do obawy. Na jakie 800 do 1000 lat starczy obecne zapasy. A przecież są w różnych okolicach świata kopalnie dopiero tknięte, w wielu miejscach istnieją pokłady ukryte, nieznane, które z czasem sztuka człowieka jeszcze na jaw wyciągnie. Więc jest nadzieja, że potomności naszej nie tak wnet grozi niebezpieczeństwo zmarznięcia. A tymczasem są widoki, że bystrość umysłu ludzkiego ujarzmi inne jeszcze niewyzyskane a niewyczerpane siły przy-

rody, jako to promienie słoneczne, ciepło wnętrza ziemi, bieg rzek i prąd wiatrów, i odda je na usługi ludzkości.

W jaki tedy sposób wydobywa się ten węgiel z ziemi?

Kiedy za pomocą wiercenia stwierdzi się, że w pewnym miejscu jest żyła węgla, którą warto rąbać, wpuszcza się w ziemię prostopadły szyb, który jeżeli jest głęboki, idzie nieraz przez kilka takich żył węglowych, oddzielonych od siebie łupkiem lub kamieniem. Taki szyb wybija się wewnątrz dragowiną i deskami albo opatruje go się murem. W środku porusza się z góry na dół winda, z dwoma koszami, z których jeden idzie w górę w miarę jak drugi spuszcza się na dół, i na odwrót. Służą te kosze do spuszczenia i wydobywania próżnych lub pełnych wózków z węglami lub też do spuszczenia i wywożenia górników. Na dole znajdują się w kilkunastu lub kilkudziesięciu piętrach boczne liczne ganki czyli kurytarze, wykute w kamieniu, a najczęściej sklepięne ceglami. W gankach ciągną się szyny kolejek podziemnych, gankami dochodzi się też do miejsc, gdzie górnicy idąc za żyłą węglową, wyrabiają ze skały potężne bryły.

Ale lepiej niż przez suche wyliczanie poznamy wszystkie szczegóły różnorodnego ruchu w kopalni, gdy sami pod przewodem doświadczanego górnika odbędziemy spacer po podziemiach. Więc dalej — spuśćmy się w głębiny!

Pierwsza Komunia św. dzieci głuchoniemych.

Jeżeli uroczyste przyjęcie dzieci zdrowych do pierwszej Komunii św. sprawia wielkie wrażenie i budzi wiele pobożnych myśli, to pierwsza Komunia dzieci głuchoniemych, więc bardzo nieszczęśliwych, bo pozbawionych i słuchu i mowy iście wielką jest nauką i pobudką do chwały i służby Bożej. Byłem świadkiem takiej uroczystości w uroczystości św. Pawła i Piotra w Poznaniu w poreformackim kościele św. Kazimierza. Pomyślałem sobie, że nie będzie bez pożytku dla czytelników »Przewodnika« podać kilka o tem uwag.

Kiedy Panu Jezusowi przyprowadzono raz upełnego człowieka ślepo urodzonego, aby go uleczył, pytali uczniowie Pana Jezusa, kto winien, że się ten człowiek ślepo narodził, czy on sam, czy rodzice jego. Pan Jezus na to odpowiedział: »Ani on nie zgrzeszył ani rodzice jego, lecz stało się to, aby się okazała chwała P. Boga«. Podobnie tu się niejednen ciekawie pyta, kto winien, że te głuchonieme dzieci tak nieszczęśliwe.

Otóż bez wątpienia, że wielka część tych dzieci z dopuszczenia Bożego narodziły się głuchonieme, albo przez nieszczęście jakie lub chorobę straciły słuch i mowę. Jednakże pewną też jest rzeczą, że wielka część tych dzieci są głuchonieme z winy rodziców. Rodzice mogą spowodować nieszczęście to na dzieci w różny sposób. Ile to razy ojciec lub matka popadłszy w gniew i złość nie umieją się pohamować, karzą dzieci zbyt surowo, biją je po twarzy, po głowie; dziecko się przestraszy, odbiera rany, wstrząśnienie mózgu i stąd traci słuch i mowę.

Nieraz dzieci już z urodzenia nie słyszą i dla tego też nie mogą się nauczyć mówić; i to nieszczęście może pochodzić z winy rodziców. Z rodziców pijaków często rodzą się dzieci głuchonieme; czasem nawet spotyka nieszczęście te dzieci, których tylko ojciec jest pijanicą, albo tylko matka. Pan Bóg karze rodziców pijaków na dzieciach.

Znam też wypadek jeden, gdzie matka oplaki-

wała, iż jej dziecko siedmioletnie ani widzi ani słyszy ani mówi. Gdy ją pocieszał, by dopuszczenie to Boże znosiła zgodnie z wolą Bożą, odrzekła na to: — Chcę je tak znosić, ale to martwi mnie żeśmy z mężem oboje temu winni.

— Jakto? — pytałem się.

A ona na to:

— Przed urodzeniem tego dziecka poswarzyliśmy się z mężem, ja mu nie chciałam ustąpić; mąż w gniewie uderzył mnie w twarz, gdy był podpiły, tak, iż mi się w oczach zaćmiło i w uszach zaszumiło. Kiedy się dziecko urodziło, spostrzegłam, że oczka takie, jakby mgłą zaszyły, i do dziś takie zostały. Zaraz mi się ten gniew przypomniał, i obojeśmy z mężem zapłakali i do dziś to oplakujemy. Już też za to od tego dnia mąż ani na gorzałkę patrzeć nie chce.

O innych wypadkach wiem, że dzieci rodziców używających gorzałki, zaraz po narodzeniu mają kurcze i są jakby w obłądnie.

Jeżeli zaś Pan Bóg już takie nieszczęśliwe dzieci da, rodzice powinni o nie więcej jeszcze dbać, niż o zdrowie. Trzeba więc te dzieci uczyć religii, mówić im o Panu Bogu, o niebie; brać je ze sobą do kościoła, pokazywać im księdza przy ołtarzu i nabożeństwo. Szczególniej zaś uważać na to trzeba, by te dzieci nie złego nie widziały u innych, bo łatwo naśladować i uczyć się złego; naprawić zaś takie dzieci bardzo trudno, bo nie można się niemi rozmówić, nie można ich pouczyć.

Pan Bóg wszechmocny może i umie te nieszczęścia na dobre obrócić i do chwały swej prowadzić. Jakież dziękczynne modlitwy do Boga zasylali rodzice, widząc swoje biedne dzieci przy ołtarzu pożywające po raz pierwszy Pana Jezusa a radość była tem pełniejsza, gdy słyszeli jak ksiądz przed Komunią św. do nich przemawiał nie na migi, ale słowem, a dzieci go rozumiały.

Niechby rodzice teraz dzieci swe głuchonieme pilnie strzegły, a nie tylko rodzice, ale każdy powinien nad nieszczęśliwymi okazywać litość. Często się zdarza, że ludzie zdrowi głuchoniemymi gardzą, robią sobie z nich igraszkę. Niech każdy pamięta, co Pan Jezus powiedział: »Kto zgorszy jednego z tych małych, lepiejby mu było, aby mu przywiązano kamień u szyi i wrzucono w głębokości morskie. — Coście jednemu z tych małych uczynili, mnieście uczynili. — Aniołowie ich stoją przed stolicą Bożą!«

Dzieci z zakładu głuchoniemych wychodzą tak wyćwiczone, że można się z nimi rozmówić; obowiązkiem każdego, który z głuchoniemym obcuje, jest, aby z nim rozmawiał słowem nie migami, by mu dawał do czytania książki, katechizm, historią biblijną, »Przewodnika«.

Wielkie są trudy aby dzieci te wyuczyć i mowy i katechizmu i innych nauk. Ale jakżeż te dzieci szczęśliwe, gdy widzą, że mogą mimo swego kalektwa porównie z zdrowymi przystępować do Sakramentów świętych, modlić się na jednej książce, odmawiać różaniec. Umie Pan Bóg wszystko, nawet nieszczęście i złe obrócić na dobre. »Tym, którzy miłują Boga, wszystko na dobre wychodzi.«

O Krzyżakach.

W ostatnim numerze opisaliśmy krótko dzieje zakonu Krzyżaków, który się tak strasznie dał we znaki ojczyźnie naszej. Nie znajdzie się w historii drugiego przykładu takiego zniewolenia i zepsucia zakonu, który został założony na fundamencie chrześcijańskiej miłości a który później życie i działanie swoje znaczył rozbojem, okrucieństwem i krwiożerczością.

Ala może powie sobie niejednen z czytelników, że to tylko

my ich tak surowo sądzimy. Nie, kochani czytelnicy, uciskali oni w tak straszliwy sposób wszystkich, nad którymi władali, swoich zarówno jak obcych, że sądy Niemców nawet z dawnych czasów o nich wypadają jeszcze surowiej niż nasze.

Na dowód przytoczymy dziś kilka ustępów z bardzo ciekawego pewnego dokumentu. Otóż kiedy w roku 1754 obchodzono w Gdańsku 300-letnią rocznicę odpadnięcia prowincji pruskiej od zakonu krzyżackiego, wtedy wygłosił profesor krasomówstwa w Gdańsku, M. Gottlieb Wernsdorff, rodowity Niemiec, mowę jubileuszową¹⁾. W tej mowie opisuje on, Niemiec, z wdzięcznością, jak ciężkiem jarzmem dla Gdańszczan było panowanie Krzyżaków a jakiej swobody używają oni pod berłem polskiem.

Na wstępie tak się odzywa do swoich słuchaczy:

»Widzicie swoje wolności, swoje prawa, swoje swobody, swoje mury, domy, swoje dobra i swój dobytek, służbę Bożą, bezpieczeństwo osobiste, spokój, życie swoje i swoich rodzin, swoich mężów, żon i dzieci, dobrobyt szlachty, rozkwit miast, słowem całe Prusy, a wszystko to z niezmierniej łaski Boskiej i pod opieką Najjaśniejszego Króla Polskiego, jako też przez nieustanną troskliwość Jego Królewskich Poprzedników. Wszystko to macie bez uszczerbku urządzone i na nowo odbudowane. Z tego nie posiadaliście nic w zupełności, nie bez skazy, gdyby nad naszem głowami panowali jeszcze owi dawni władcy, których jarzmo nasi przodkowie tak długo znosić musieli, stając się przedmiotem mordów, grabieży, nępraw, katuszy, przy pomocy których to środków owi władcy starali się prowincję naszą wyssać i do gruntu wyniszczyć. Byliby ją też zupełnie wyniszczyli, gdyby sam Bóg nie był wejrzał okiem miłosiernym na nas, a nasi przodkowie z wielkiem męstwem nie byli rozbili ten krzyż niebezpieczny i gdyby teraz właśnie przed trzystu laty tyrania Krzyżaków niemieckich nie została całkowicie usunięta, a daleko łagodniejsze rządy Najmiłosiwszych Królów Polskich jaśnieć nam nie zaczęły. Dzień ów, w którym ojrzyzna nasza ochłonęła z dawniejszego swego strachu i wydobyła się z swego piekła, aby zacząć życie daleko lepszego, dzień ów dzisiaj obchodzimy.«

Posłuchajmy teraz, jak opisuje działanie Krzyżaków on uczoney niemiecki:

»Rycerze, którzy wedle zasadniczych przepisów swojego zakonu powinni byli ściśle przestrzegać cnotliwości, sprawiedliwości i pokory, stali się skutkiem powodzenia i niezasłużonego wzmacniania się ich potęgą, tak dumnymi, chciwymi i krwiożerczymi, że zapomnieli o zakonnem posłuszeństwie względem mistrza, sąsiadnie ludy bezprawnymi ciągle niepokoiłi najazdami, poddanym odmawiali praw najślusniejszych, depcąc przykazania Boskie, lekceważąc bezwzględnie prawa ludzkie i zakonne, nie przestrzegając ani ślubów ani innych zobowiązań — a holdowali tylko wstrętnej pysze, żądzy posiadania, rozrzutności, zadawałnając swoje zmysły rozpasane w najohydniejszy sposób, stając się wobec Boga i ludzi podłymi wyrzutkami. Trudnoby było wyliczać niniejszem wszystkie niegodziwości, jakich się dopuszczali względem własnego mistrza; trudnoby było opisać podłość, jaką się kierowali względem Polaków, którzy byli przecież chrześcijańskimi ich sąsiadami, a z którymi ciągle, podstępnie prowadzili wojny, jakby z poganami; a opisanie bezbożności ich domowego życia, ich nocnych orgii, byłoby wprost niemożliwem.

W ostatnich sześćdziesięciu latach nie myśleli już wcale o uszanowaniu czystości, mienia, ani żadnych praw człowieka. Zaczynali ludzi zabierać komturowie w niewolę, pozbawiali ich majątku, w okrutny jeszcze sposób znęcając się nad nimi i ich mordując. Byli to niekiedy ludzie, należący do możnych, szlacheckich rodów. W sposób podstępny chwymano nieraz poważnych obywateli, wrzucano ich do lochów podziemnych, aby ginęli w zgniliznie i głodzie; zadawano niewinnym śmierć najokrutniejszą bez sądu.

¹⁾ Jubel-Rede, welche zum Andenken des für nunmehr Dreyhundert Jahren erfolgten Abfalls der Provinz Preussen von dem Teutschen Orden und Einverleibung derselben in den Polnischen Staatskörper am Aschermittwoch des 1754-ten Jahres im grossen Hörsaal des Danziger Gymnasii von Hrn. M. Gottlieb Wernsdorff, öffentlichen Lehrer der Beredsamkeit, gehalten und hernach dem Druck überlassen worden von I. A. T. Danzig, mit Schreiberschen Schriften gedruckt.

Mowa ta wyszła w polskiem tłumaczeniu jako dodatek niedzielnemu do »Dziennika Poznańskiego« Nr. 265, 271, 282 i 288 r. 1907.

Takie to zdanie surowe wypowiedział uczony Niemiec o Krzyżakach, którzy to niby nawracali pogańskie Prusy i Litwę, w rzeczywistości łupili te kraje z wyrafinowanym okrucieństwem.

Teraz więc, wiedząc, co o Krzyżakach sądzić, z większym zrozumieniem i z głębszym zajęciem śledzić będą kochani czytelnicy ogromnie ciekawą powieść, osnutą na dziejach krzyżackich, pod tytułem: *Jurand ze Spychowa*, którą zaczniemy drukować w przyszłym numerze.

Ze świata katolickiego.

Nowi biskupi polscy.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. podpisał dokument nominacji X. biskupa Apolinarego Wnukowskiego na arcybiskupa-metropolitę mohylowskiego, X. kan. Cieplaka, prof. akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu na biskupa-sufragana archidiecezyi mohylowskiej, X. prałata Denisewicza na biskupa in partibus infidelium i X. prałata Nowowiejskiego na biskupa płockiego.

(Dwaj z dostojnych nominatów, X. kan. Cieplak i X. prałat Nowowiejski zaszczytli w ubiegłym tygodniu redakcyą *Przewodnika* swojemi odwiedzinami. X. kan. Cieplak jest od wielu lat prenumeratorem i wielkim zwolennikiem *Przewodnika*).

Z dyecezyi.

— Najprzewielebniejszy X. Biskup i Administrator Likowski wyjechał na kilka tygodni kuracyi do Marienbadu.

Wiadomości bieżące.

Sejm pruski otwarty i zamknięty.

W ostatni piątek nastąpiło otwarcie obydwóch Izb sejmu pruskiego. Kanclerz, ks. Bülow, dokonał otwarcia w zastępstwie cesarza, który zamierza na jesień osobiście otworzyć sesyą. Zwykle najstarszy z posłów przewodniczy na pierwszym posiedzeniu Izby. Tą razą najstarszym z posłów jest poseł nasz, prezes Koła polskiego, dr. Szuman, ale tenże zrzekł się tego zaszczytu i posiedzenie zajął deputowany Hobrecht podniesieniem okrzyku na cześć cesarza. W następną sobotę już Sejm zamknięto aż do jesieni.

Koło polskie

wybrało dra Szumana swoim prezesem, pierwszym wiceprezesem pana Chłapowskiego z Kopaszewa, a drugim posła Sas-Jaworskiego. Resztę spraw zachowało Koło polskie na posiedzenia swoje w jesieni.

Morderca przed sądem.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się we wtorek 30 czerwca proces przeciwko zabójcy namiestnika hr. Potockiego, rusińskiemu studentowi Siczynskiemu. Akt oskarżenia twierdzi, że zbrodnia Siczynskiego była następstwem spisku, oskarżony zaś zaprzecza temu stanowczo.

W Królestwie Polskiem

od trzech lat istniało osobne gubernatorstwo wojenne, które kosztowało niemało. Teraz zmieniono je, a wszelkie sprawy załatwiać się będą w kancelaryi stałego generała gubernatora warszawskiego. Stanu wojennego jednak niezmieniono i trwa on nadal w całej pełni.

— **Rzadki jubileusz**, bo 60-letnią rocznicę istnienia obchodziło w niedzielę i w poniedziałek bardzo uroczyste Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu, którego prezesem jest obecnie p. prof. dr. Drygas. Do założycieli tego towarzystwa, które w ciągu 60 lat życia swego daje dużo zdrowej myśli rozsiało w społeczeństwie naszym, należeli tacy mężowie jak Karol Marcinkowski, Karol Libelt, Hipolit Cegielski i inni.

Z okazji tego jubileuszu urządzono w Poznaniu *wystawę przemysłową*. Otworzył ją w niedzielę prezes towarzystwa króciutkim oświadczeniem, że wystawę otwiera. Na dłuższe przemówienie w języku polskim nie zgodził się na mocy nowej ustawy o kneblowaniu

ust. policya, żądając przemówienia niemieckiego; tej satysfakcyi zaś policja zrobić nie chciała.

Wystawa cieszy się ogromnem powodzeniem, a przedstawia się nader okazale, chociaż z drugiej strony podpada, że niektóre wielkie firmy poznańskie nie wzięły udziału w wystawie.

Zachęcamy do liczного zwiedzania wystawy.

— **Chleb dla swoich** (Ogłoszenie XXXIV z dnia 24 czerwca 1908). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdują bez współzawodnictwa swoich dobre utrzymanie: 1) adwokat, 2) lekarz, 3) weterynarz, 4) drogerzysta, 5) kupiec maszyn i narzędzi rolniczych, 6) kupiec towarów kolonialnych, 7) blawatnik, 8) hotelista, 9) spedytor, 10) restaurator, 11) oberzysta, 12) piekarz, 13) rzeźnik, 14) ogrodnik (samodzielny), 15) zegarmistrz-złotnik, 16) kołodziej, 17) fryzjer, 18) kowal, 19) piwiarz, 20) szklarz, 21) pracznia-prasowaczka.

Blizszych informacji udzieli Biuro *Strazy*. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Prosimy z znaczkami na odpowiedź.

— **Średzkie Kółko rolnicze** urządza w niedzielę d. 5. lipca r. zabawę latową połączoną z wystawą maszyn, odbyć się mającą w Środzie na plantażu w ogrodzie p. Banasińskiego. Początek o godzinie 3 po południu. Na zabawę tę zaprasza się okoliczne Kółka oraz gości.

Zarząd.

— **Odolanów**. Do mieszkania leśniczego Michalaka włamali się złodzieje i zabrali rozmaite kosztowności i broń. — **Lubin**. Dwóch murarzy, St. Wiczorkiewicz i K. Niezeliński z Pleszewa, spadło z rusztowania przy kościele. Pierwszy złamał rękę i nogę, drugi nogę i ciężko się pokaleczył. — **Znin**. W starych murach kościoła zamieszkują już długie lata rok w rok roje pszczoł. Zimą zwykle wymarzną, ale miodu pozostawiają niemałe zapasy. Z niektórej szczeliny wydobyto nieraz do 20 funtów miodu. I tego roku zawitały dwa roje pszczoł. — **Chodzież**. Do tutejszego kościoła katolickiego wkradli się nocą złodzieje, porozbijali wszelkie skrzynki i zabrali pieniądze. Nie bardzo się atoli obłowili, bo dzień poprzednio skrzynki wypróżniono. — **W Szelejewie** uderzył piorun w dom mieszkalny. Przy tem zabity został 18-letni robotnik Franciszek Wyżuj, dwaj jego bracia i dwóch innych robotników odnieśli ciężkie rany.

— **Kółko rolnicze w Golinie** urządza w niedzielę, dnia 5 lipca o godz. 4 zabawę na Patoce.

Poradnik prawny.

Ja. Łu. w Hs. Żonie Pańskiej, choć już nie pracuje u obcych, wolno nadal wlepić znaczki zabezpieczenia na starość i niemoc (§ 14 ustawy z d. 19. 7. 1899) i to według uchwały Rady Związkowej z d. 10. 11. 1899. w żółte karty kwitowe. Znaczków tych winna żona w przeciągu dwóch lat od wystawienia karty wlepić przynajmniej 20 (§ 46).

To. Mr. w Wi. Jeżeli Pan drugi dom mieszkalny dla swojej córki w obrębie zabudowań wiejskich chcesz wystawić, wystarczy prosty konsens policyjny komisarza obwodowego. Jeżeli zaś dom ten ma stanąć poza obrębem wsi, będzie potrzebny konsens osadniczy (Ansiedlungsgenehmigung), którego wydział powiatowy atoli nie będzie mógł odmówić, skoro Pan sądowym i notaryalnym kontraktem gospodarstwo swe między obie córki podzielił (§ 13b. ustawy osadniczej z d. 10. 8. 1904).

P. G. Sąd Rzeszy zostawił w wyroku z d. 19. 4. 1906 (Entscheidungen, Tom 66 str. 164) taką zasadę: Części gruntu, która w kontrakcie oznaczona są jako sprzedane, choć ani sprzedający nie chciał ich sprzedać, ani kupujący nabyć, nie były w rzeczywistości przedmiotem sprzedaży i nie przechodzą zatem na własność kupującego. Możesz Pan przeto, jeżeli są dowody na to, że starszy syn wedle umowy, miał jedną tylko nabyć stodołę, zniewolić go w drodze prawnej do przewłaszczenia napowrót stodoły Panu lub młodszemu synowi. Należy jednak spodziewać się, że synalek nie dopuści do gorszącego procesu, któryby mu tylko wstyd i koszt musiał przynieść.

J. M. w Oł. Skoro Pan nie poddałeś się przepisom kuracyjnym lekarza w lazarecie, do którego Go spółka zawodowa po zeszłym wypadku oddała, sądzimy, że nie możesz żądać zwrotu kosztów leczenia przez innego lekarza.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. sw. Alojzego w Poznaniu**. W niedzielę, dnia 5 lipca w miejsce zebrania wspólne *zwiedzenie wystawy przemysłowej*. Cenę wstępu dla członków naszego Towarzystwa zniżył komitet wystawy na 10 fen. Punkt zborny przed ogrodem wystawy o godz. 5¼ po poł. Uprasza się o liczny udział. X. Patron.

— **Miesięczne zebranie** Arcybractwa Różańcowego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lipca jako w pierwszą niedzielę miesiąca po niesporach w kaplicy Różańcowej u Dominikanów.

X. Kłos,

promotor Arcybractwa.

— **Miesięczne zebranie** 3-go Zakonu sw. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lipca b. r. po niesporach w kościele Bożego Ciała.

X. Kostencki, proboszcz.

Kalendarz Świąt: Niedz. (4 po Ziel. Świątkach) 5. Cyryla i Metodego ap. Słow. — Pon. 6. Izajasza proroka. — Wt. 7. Klaudyusza m. — Śr. 8. Elżbiety król. — Czw. 9. Zenona m. — Piąt. 10. 7 Braci mm. — Sob. 11. Piusa pap.

Adoracyą Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 5. Goście szyn. 6. Granowo. 7. Grodzisk. 8. Kamieniec. 9. Konojad. 10. Michorzewo. 11. Opalenica.

Poznań, dnia 1-go lipca 1908.

Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszenvca	21.40	20.50
Żyto	17.00	16.20
Jęczmień	14.50	13.60
Owies	15.00	14.30

Płacimy od depozytów:

za 3-dniowem wypowiedzeniem	3	procent
„ miesięcznem	3 1/4	„
„ kwartalnem	4	„
„ rocznem	4 1/2	„

BANK LUDOWY E. G. m. unb. H. Stęszewo-Stenschewo.

X. Jankiewicz. A. Weychan. J. Alejski.

Pierwszy dom misyjny XX. Pallottynów w Polsce.

Tysiące Polaków rokrocznie wychodzi z kraju, aby na obczyźnie znaleźć chleb i lepsze warunki życia. Niestety oderwani od ojczyzny, wielka ich część traci tam wiarę a z wiarą i narodowość. Ubolewamy nad losem nieszczęsnych tych tułaczy i czynimy odpowiedzialni za to obce osoby, obce rządy, zamiast sami nieść z ojczyzny im opiekę i wspomóg.

Aby więc polskich misjonarzy wychodzić Polakom do starożyć, założyli XX. z kongregacji Pallottynów w Galicyi zakład misyjny, w którym studenci i bracia do tego szczytnego celu przysposabiają się mają.

Kochani Bracia! Wspierajcie ten nowy zakład. Księga Pallottyni zaczęli wydawać piśmko pod tytułem „**Królowa Apostołów**“, które wychodzi co miesiąc a kosztuje na rok tylko 1,20 M. Prosimy was jak najmocniej, zechciejcie je subskrybować i zająć się rozszerzeniem tegoż — zapas jeszcze znachny. (1358)

Prenumeratorki i zelatorzy niechaj się zgłoszą — za pomocą pocztówki (5 fen.) Adres: **X. superyor Alojzy Majewski.** Kochawia pod Lwowem (Galicya).

Koncertowe

(bardzo silne) czysto strojone prima

Harmoniki

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy	mk. 3,00	Niech każdy korzysta i drugim rozpowiada.
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana	mk. 4,00	
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50	
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00	Klarnety
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 6,00	
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 12,00	
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00	Cenniki darmo.
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17,00	

Adres: **M. Danecki, Poznań POSEN, Bismarckstr. 2.**

W czasie podróży z niemowlęciem jest jako odpowiednie pożywienie Kufeke'go mąka dla dzieci polecenia godną. Pokarm ten da się lekko przyrządzić, trzymając długo, czyni mleko łatwo strawnem i ochroni przed niebezpiecznymi chorobami dzieci. (1269)

4750 Mk. po 4 1/3 %
3000 Mk. po 4 1/2 %

wypożyczy kasa kościelna
Starygród p. Kuklinów.

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie widzieliście mojego nowego wielkiego cennika



na zegarki kieszonkowe, regulatory, budziki, biżuterię złotą, srebrną i niklową, tańcuszki, skrzypce, flety, klarnety, kosy, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny przeczyta. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji, a każdemu darmo i franko wysłę. Adres:

Hieronim Tilgner, Berlin O., Markusstrasse 3.

Wszystkie szczury wytępi

ACKERLON

paczka 50 fen. i 1 marke. J. Osepczyński, Centr. drog., St. Rynek. J. Schleyer Nasz, Szeroka ulica. E. Kapalczyński, ulica Zamkowa 4. Stan. Zenteler, drog. ul. Jadwigi 14. W Środzisz: K. Ostafski, Stara drogeria.

KOSA

KOŚCIUSZKO

jedyna najlepsza pod gwarancją.

Cenniki wysyłam darmo i franko.

T. Janaszek, Rawicz — Rawitsch.

Kupuję damskie włosy. wyczesane
St. Wenzlik, ul. Wilhelmowa 19.



Oltarzyki

do noszenia,

Laski

marszałkowskie

gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca

Drukarnia i Księgarnia

*** Św. Wojciecha ***

Poznań, św. Marcina 69.

Rysunki przesyłamy na życzenie. **Dogodne spłaty ratami.**

Proszę czytać!

20 lat



Bartosz Głowacki

85	90	95	100	110	115	120	130
4,00	4,25	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00

Kto zamówi 12 razem, otrzyma trzynastą darmo. **Młotek 60 fen., babka 55 fen., pierścień 25 fen., itd.**

Rodacy żądajcie i kupujcie tylko kosy Bartosza Głowackiego, gdyż moje kosy przewyższyć wszystkie kosy dotąd na świecie a nie wolno ich podrobić nikomu, gdyż patent na cosy niemoż zastrzeżony. Wysyłki za zaliczką. Odsprzedażom rabat.

A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen).

Mamy zawsze na sprzedaż:

gotowe gospodarstwa od 20—50 morg i **obsady chałupnicze** od 3—20 morg dacie a także tylko

domy z ogrodami do 2 morg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe żądanie, 4 1/2 procent za kwartalnym wypowiedzeniem, 5 procent za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznym wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące hipoteki mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. i. H. Kosten (Posen).

Papierosy „Oświata“

na 1½ fen. sprzedaż są doskonałe.
Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Ognie sztuczne,

pochodnie, lampiony
i wszelkie artykuły iluminacyjne
poleca po znanych niskich cenach

Centralna Drogeria — J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.



A. Pützner

Poznań, Stary Rynek 6,
poleca Łaskawie swej Klienteli na sezon letowy!

WINA

Mozelskie,
Reńskie,
Szampańskie, francuskie,
Musujące, alzackie.

Następnie jako specjalność!

WINA CZERWONE

(Blutwein) greckie dla osób blednicowych
i bezkrotnych, cała butelka ¾ litra 1,50 mk.
Blisze szczegóły w cennikach.

W Szelejewie p. Gąsawą

we wtorek dnia 7-go lipca od godz. 9-tej sprzedawać będę w całości lub parcelach **gospodarstwo** około 160 mórg samej pszennej i buraczanej ziemi, z murowanymi budynkami, nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem i pełnem żniwem. Odstawa buraków na miejscu. Na całość potrzeba zaliczki 6—7000 tal. Bliszych wiadomości udziela na miejscu pp. Sołtyński, Kowalik w Gąsawie, Płażalski w Żnieniu i Dąbrowski w Rogowie. (1644)

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Nie perfumowane, a jednak przyjemnie pachnące

a przytem w użyciu bardzo oszczędnem jest **mydło Regera**. (1197)

Niezbitym dowodem jest, że **mydło Regera** jedynie z najczystszych materiałów się wyrabia, gdyż wszelkie inne mydła muszą być perfumowane, aby miały przyjemny zapach.

Miły aromat i śnieżno biała bielizna jest podzięką dla gospodyni przy użyciu **mydła Regera**.

Cena za paczkę funtową **mydła Regera** wynosi **35 fen.**

Mydło Regera wyrabia się wedle niemieckiego patentu państwowego Nr. 165 108.



KASIA MARYSIA I FRANIA WSZYSTKIE WZDYCHAJĄ ZA K. CHMIELEWSKIEGO PUDREM OZONOWYM DO BIELIZNY PRANIA.

Cena za karton 30 fen.

Wszędzie do nabycia. — Gdzie nabyć nie można wysyłam 10 kart. za 3 mk. franko.

Poznańska Chem. Techn. Fabryka

K. Chmielewski
POZNAŃ

Pałac Przemysłowy 17.

Korzystna parcelacya!

Folwark pana Józefa Sobkowiaka w Chorzempowie (Chorzempowo per Neu-Cattun, Kr. Birnbaum) w powiecie Międzybózkim, obejmujący 750 mórg roli włącznie dwusiecznych łąk parcelować będę **w wtorek, dnia 7-go lipca rb. przed południem o godz. 10-tej** w domu p. Sobkowiaka, na co chętnych kupna zapraszam. Warunki kupna będą jak najkorzystniejsze. (1633)

Do nabycia są zatem następujące parcele:

- 1) **Resztówka 316 mórg** tylko dobrej żyzniejszej i kartoflanej roli z bardzo dobrymi dwusiecznymi łąkami, w tem 100 mórg lasu wysokopiennego z znakomitym polowaniem jako i pańskim domem maszyn budowanym i przyległym drugim budynkiem, do tego żywy i martwy inwentarz i pełne żniwo.
- 2) **Masyw zbudowana kuźnia**, do tego 20 mg. bardzo dobrej roli i łąk.
- 3) **Dwa piece polne** do wypalania cegieł z dobrym zbiętem. (Rocznego wyrobu milion cegieł) Do tego 60 mg. roli i łąk.
- 4) **Dom mieszkalny**, masyw, z tylnymi budynkami i nową studnią oraz 150 mórg roli, łąk i cokolwiek lasu z silnym drzewostanem.
- 5) **Dom z drzewa** z masyw tylnymi zabudowaniami, do tego 100 mórg roli i dobrej łąki.
- 6) Oprócz tego jest jeszcze 120 mg. łąki, roli i ogrodu, podług życzenia, na sprzedaż.

Bliszych informacji udzieli poprzednio właściciel p. Sobkowiak, a ohejrzeć można sobie codziennie.

Simon Seeliß, Poznań-Posen,

ulica św. Wojciecha 24 — St. Adalbert-Str. 24.

Interes finansowy i parcelacyjny.

Jaka
dobiorę
domieszkę
do kawy



Prawdziwą Franck'a

z
młynkiem



Ponieważ prawdziwa Franck'a z młynkiem

dać kawie, jak ogólnie uznano, znakomitą moc, najprzyjemniejszy smak i piękny złotawo-brunatny kolor, dla tego trzeba jej dać pierwszeństwo przed cykoryami, które bywają sztucznie obciążone i tłuszczone.

Szanownej Publiczności **miasta Środy i okolicy** donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go lipca r. b. przeniósłem

nowo urządzone i powiększony handel win itd.

w nowo wybudowany dom p. Werner, ulica Ces. Wilhelma Nr. 50.

Zarazem polecam **prawdę. wina węgierskie** od 2—30 Nlk. za litr, **wina czerwone z Bordeaux**, sprowadzane wprost z firmy **J. Jadonin & Co.**, wina białe, reńskie, mozelskie, Portwein, Sherry, Madeira, szampańskie i krajowe. **Koniaki, rumy, araki** i wielki wybór najrozmaitszych **wódek krajowych i zagranicznych**. Także **cygara, papierosy** sprowadzone wprost z pierwszorzędnych fabryk. (1625)

Hurtowny i detaliczny handel win

R. Mikietyński dawniej **L. Stanowski**

Środa, ulica Ces. Wilhelma 50.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysłałam

zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją;

już **dokładnie ob-
ciągane** i na minutę
uregulowane.

Dowodem liczne z ca-
łego świata zamówienia
i podziękowania. — Kto
nie kupi, toć trudno
sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy nikłowy kluczyk.

6 kamieni mk. 5,40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy

6 kamieni 2 złote brzegi mk. 5,90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 zło-

czone brzegi mk. 7,75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoczone brzegi mk. 9,85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-

mieni 2 złoczone brzegi mk. 11,75

Najpiękniejsze z wizerunkiem **Matki Boskiej** bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po **12.
14, 16** mk. Nikl rem. bez gwarancji zegarki po
2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —
Budziki po mk. 1,85. (943)

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, kiar-
nety, wysłałam każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Kosa Wielkopolska Gz. & A.

jest prawdziwie z najlepszej angielskiej stali
kowalskiej ręcznej roboty
i dla tego najlepszą kosą na świecie!



Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna kós.

Hurtownie i detalicznie.

Długość	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130 cm.
Cena	3,25	3,50	4,00	4,50	5,00	5,25	5,50	5,75	6,50	6,75	7,00 mk.

Na każdą kosę dajemy 2-letnią piśmienną gwarancję, to znaczy
że każdą kosę, którąby nie dobrze siekła, zamieniamy na inną.

Przy zamówieniu 5 — 10 sztuk porta nie obliczamy, kto więcej jak 10 sztuk naraz
zamówi, otrzyma od każdej kosy 30 fen. rabatu. Należytość ściągamy przez zaliczkę pocz-
tową. Kupującym na dalszą sprzedaż, dogodnie warunki odpłaty i odpowiedni rabat.

Polecamy również wszelkie **przybory do kós**, jako to: **młotki i babki** gussta-
lowe, **bańki, oselki** etc. po najtańszych cenach. (1571)

Adresować prosimy:

Czabański & Andrzejewski Santomischel-Posen.

Telefon Nr. 6.

Telefon Nr. 6.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione
domieszka **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonca, pomorow, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenygów.
a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich, składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
sola w Poznaniu**. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.



Najlepszym
środkiem do-
mowym prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, dusz-
ności, kur-
czom żołądka
tasiemcowi,
bólom zębów,
jako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

**K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy**

Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w swych cierpieniach, jak
i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wy-
syła się w butelkach po 50 f.
1 mk. 12 mk. Począwszy
od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:

**K. Buchowski, chemisch-
pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.**

Skład tow. kolonial- nych z magla,

w bardzo dobrym biegu, jest
wskutek choroby właściciela
tanie do sprzedania. Zgt. do
eksp. Przew. pod nr. 1614.

Tanie folwarki i gospodarstwa

mamy obecnie do sprzedania i to:

- 1) **folwark** w powiecie międzychodzkiem, ca. 266 mórg z wodnym młynem, przy wpłacie 30 000 mk.
- 2) **folwark** w wielkiej kościelnej wsi, przy szosie z Trzemeszna do Mogilna, 2 kl. od stacji kolejowej Wiederau, ca. 136 mórg, przy wpłacie 25 000 mk.
- 3) **folwark** w pobliżu Poznania, 1 km. od stacji kolejowej Antonin, ca. 215 mórg z nowymi budynkami i pełnym obsiewem, przy wpłacie 15 000 mk.
- 4) **folwark** w powiecie wrocławskim, ca. 275 mórg, przy wpłacie 35 000 mk.
- 5) **folwark** 3 km. od stacji kolejowej Weissenburg, ca. 246 mórg, przy wpłacie 30 000 mk.
- 6) **gospodarstwo** ca. 62 morgi w pobliżu Poznania, przy wpłacie 12 000 mk.
- 7) **kilka gospodarstw** przeważnie z ziemią pszenną i kompletnymi obsadami od 30, 40, 50, 70 i 100 mórg w pobliżu Strzałkowa, przy wpłacie wedle umowy.
- 8) **kuźnia** wraz z ogrodem, 5 mórg roli, w większej wsi na Kujawach, przy wpłacie 800 mk.
- 9) **dom** z chlewami w mieście powiatowym na Kujawach i ca. 11 mórg ogrodów, przy wpłacie 3 500 mk.
- 10) **gospodarstwo** tuż pod Poznaniem, z pięknym domem o piętrze, chlewem, ogrodem i 20 mg. ziemi. Na życzenie sprzedamy dom z ogrodem osobno, wpłata wedle umowy.
- 11) **2 domy** i 6 mórg roli, w wielkiej wsi kościelnej w powiecie średzkim, w jednym domu kram tow. kolonialnych, w drugim piekarnictwo i rzeźnictwo, przy wpl. 10 000 mk.
- 12) **2 folwarki** na Górnym Śląsku, o 500 resp. 1300 mg., przy wpłacie 50 000 mk., resp. 150 000 mk., folwark ostatni da się na 3 części podzielić.

Adres: **Bank Parcelacyjny
Posen, Victoriast. 12, I.**

Patrz i podziwiaj

Prawdziwe zdjęcie fotograficzne!



Jeżeli chcesz sobie sprawić **koto**, to nie kupuj z fabryki, lecz każ sobie przysłać katalog od **Kastora**. 5 lat gwarancji dają na wytrzymałość i dobroć jako też lekki bieg moich kół. Sprzedają taniej i lepiej niż niejedna fabryka. Jedyne i największe fachowe skład na Poznań i okolice. **Reperacje** starych kół i ram, emaliowanie i wszelkie inne reperacje wykonują szybko, tanio i dobrze. Wszelkie części zawsze na składzie. (1358)

Adres: **Kastor, Poznań.**
Posen, Wilhelmstr. 17.



Wyroby z włosów

jako to: **warkocze** pocz. od 2—20 mk., **peruczki** do modnego czesania się i dla rzadkich włosów od 4 mk., **przedziałki** dla starszych pań od 5 mk. i jakiegokolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko (913)

St. Wenzlik, fryzjer damski i perukarz,

6 razy premiiowany w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 etc.

Poznań 0., 19. ulica Wilhelmska 19,

obok składu p. Michalskiego. — Ażeby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Garderobę meżką i dla chłopców

na sezon wiosenno-latowy

polecam w bardzo wielkim wyborze i po nadzwyczaj niskich cenach.

Ubranka do Komunii św.

w wielkim wyborze po cenach najtańszych.

F. Borowicz

LESZNO, Rynek 10.

Cenniki darmo i franko.

KOSA WIELKOPOLSKA Cz&A

„Kosa Wielkopolska“

jest prawdziwie z najlepszej angielskiej stali

kowalskiej ręcznej roboty.

Długość	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
Cena	3,25	3,50	4,00	4,50	5,00	5,25	5,50	5,75	6,50	6,75	7,00

Do nabycia w składach:

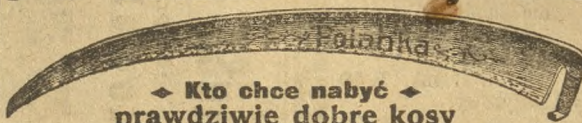
B. Andrzejewskiego w Grodzisku
St. Buszy w Pogorzeli
J. Jankowiaka w Piaskach
K. Janowskiego w Kruświcy

Sz. Moska w Wyszanowie
M. Szczepaniaka w Krotoszynie
Fr. Tomczaka w Klecku.

(14CS)

Cenniki darmo i franko.

Bacność Rodacy!



♦ Kto chce nabyć ♦
prawdziwie dobre kosy

niech się nie pozwoli zwieść krzykliwą żydowską reklamą. Moje kosy są z najlepszej stali, siekają bez ostrzeżenia przeszło 200 kroków, każda pod gwarancją, a prztem mam ceny zawsze stałe i ściśle rzetelne, nie zaś co rok inne. (1046)

Kosy kowalskiej ręczn. roboty „Polanka“
patent. zastrz.

Nr. 1 (85) 2 (90) 3 (100) 4 (110) 5 (115) 6 (120) 7 (130 cm.)

Cena: 4,50 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 Mk.

Kosy kowalskie z angielskiej koronnej stali
z moim stempl. „A. Noskowiec, Pleszew“.

Nr. 10 (85) 20 (90) 30 (100) 40 (110) 50 (115) 60 (112) 125 cm.)

Cena: 3,00 3,50 4,00 4,50 4,75 5,00 Mk.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub za zaliczką. Od 5—11 kós przesyłka franko. — Kto 12 kós naraz zamówi otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. **Nowość pożyteczna:** Pierścień mego patentu „Reforma“, który dozwala na jednej stronie kosiska kose po pracy jak nóż złożyć, a na drugiej stronie grat patentowy przymocować, tak że kośnik osobnego kosiska do zboża sieczenia nie potrzebuje, 0,60. Patent. okucia grata, bez trzciny 0,45. Grat gotowy 0,75. Zwyczajny pierścień patent. z 1 śrubą 0,20, z 2 śrub. 0,30. Młotek II. 0,60, Ia. 0,75. Babka Ia. 0,60. Osełki po 0,10 i 0,15, Tyrolskie 0,30

Mój adres: **A. Noskowiec, Pleschen.**



Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z angiel. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją: już obciagane i gotowe do użycia.

Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo. (944)

Nr. 50 51 53 54 56 61

Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen.

Misczka lepsza, niki. bryt. 40 fen.

Mydło 10 fen.

Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk.

Nożycki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen.

Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedajęcy rabał.

Cenniki wielkie około 2000 ilustracji
wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Najlepsze i najtańsze
brzytwy, kosy i noże
M. Daneckiego
są ogólnie znane.

Parcelacya

w **Mórcie pod Dalewem.**

Gospodarstwo po panu **Nowaku**, skład. się z 68 mórg ziemi w najlepszej kulturze, budynki murowane, z calem ściągnięciem i inwentarzem żywym, do tego wszystkie narzędzia gospodarskie, sprzedawać będziemy we **wtorek dnia 7 lipca** o godz. 9-tej rano w gościńcu w **Mórcie pod Dalewem** w całości lub w pojedynczych parcelach. Warunki kupna ogłoszone będą w terminie. (1656)

J. Bromski i Sp.
Kościan.

Do nabycia:

Gospodarstwo

w **Lginia**, położone 7 km. od miasta **Wschowy**, do którego wprost prowadzi szosa, obszaru 213 mórg (w tem 40 mg. łąk z pokładem torfu i 20 mórg boru); budynki obszerne i masyw, inwentarz żywy i martwy w komplecie, do tego należy wodny młyn z 5 stawami rybnymi. — Kościół i szkoła w miejsc. — Warunki kupna bardzo dogodne. (1593)

Bank Parcelacyjny

Przemęt — Priment.

Gospodarstwo

w bliskości miasta **Obornik** (3 km.), około 24 morgi pierwszej klasy ziemi, w wysokiej kulturze, budynki masyw, z żywym i martwym inwentarzem, jest do sprzedania. Warunki korzystne. Do wpłaty potrzeba około 5000 mk. Reszta pozostaje na długie lata. — Zgłosz. przyjmuje **Wawrzyn Hain**, mistrz rzeźnicki, **Laglewniki**, pod **Złotnikami** pow. **Poznański**.

Mam na sprzedaż **2 domy** w **Ponlecu**, bardzo korzystne dla każdego.

Zgłoszenia przyjm. **Józef Charszkiewicz**, budowniczy, **Ponleć**.

Wielka wyprzedaż

z powodu przeprowadzki.

Materyały wełniane, materyały do prania, dywany, firanki, stołowię i gotową bieliznę po znacznie niższej cenie.

F. MROCZKIEWICZ
Skład bławatów i fabryka bielizny

STARY RYNEK Nr. 56.

(Od 10-go października Stary Rynek Nr. 59[60].)

Każdą gospodynię domu

w podziw wprawia miły i mocny smak kawy, jeżeli dobieże do niej **cykoryi** z fabryki

Resaga.

Nadal innej cykoryi, jak tylko

(1476)

Resaga

kupować nie będzie, zważać zatem trzeba i żądać wyraźnie **cykoryi Resaga w polskim opakowaniu.**



W. EIBICH

w Poznaniu,
ul. Wrocławska 60.

Rok założ. 1790.

Największa polska fabryka muz. instrumentów

I. skład: ul. Wrocławska 60. II. skład Dolna Wałowa 1.
narożnik Starego Rynku. dawniej ul. Nowa 11.

Amerykańska gitarowa cytra, którą natychmiast bez żadnej nauki może grać dziecko i starszy, do tego wszelkie polskie i niem. piosenki i tańce, po 8,50 mk. Lepsze 10, 15, 18 i 20 mk. Tak samo akordowe cytry po 4, 6, 10 mk. itd.

Bóg z nami!

Bóg z nami!

Wielka Poniatowskiego koncert. harmonika. Nowość!

Najlepszy wyrób, najmocniejsza w budowie z całego świata. 2 rzędy głosów, 2 klucze, organ. głos, tylko 4 mk. Ta sama lepszej budowy, 3 rzędy głosów, 3 klucze tylko 5 mk. Dość lepiej budowana, 4 rzędy głosów, 4 klucze, tylko 6 marek. — **Najnowszej konstrukcji harmonika „Jadwiga“.** Nowość!! Całe miechy z balezek budowane, okute całe w nyklową blachę. Dubeltowe dna, tak iż klawiatura wytrzyma przez to na wieczne czasy, 5 lat gwarancyi, 2 klucze 7 mk., 3 klucze 8 mk., 4 klucze 10 mk. **Harmonika** 6 rzędowa: 6 prawdz. kluczy, 136 organ. głosów tylko 15 mk. — **Skrzypce** dla każdego gracza, imponujące, wartość 10 mk., tylko 6 mk. z smyczkiem. **Skrzypce** lepsze, gat. z pudełkiem i smyczkiem tylko 10 mk. **Skrzypce** dla preparandów z pudełkiem i smyczkiem tylko 12 mk. **D. Klarne**ty czarne z 5 kłapami na wałkach, mosiężne, tylko 6 mk. **A. B. C. D.** i **Es-klarne**ty z 6, 7, 8, 10, 12 kłapami od 10 do 20 mk. i t. d. **Fletowery**, trąbki, bębni dla szkół, muzyki orkiestrowej i straży ogniowej. **Cello** i **kontrabasy** w różnych gatunkach. Do akordowej i gitarowej cytry także nuty.

Zamówienia odsyła się pod największą zadowalniającą usługą przez pocztę. **Polskie i niemieckie cenniki** na żądanie gratis i franko.

Aby uniknąć zwłoki w przesyłkach proszę adresować wyraźnie jak następuje: **W. Eibich, Posen, Breslauerstr. Nr. 60**, oraz proszę swój adres własny dokładnie podać.

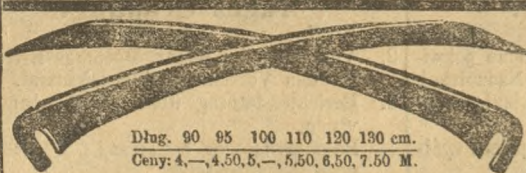


Białka kosi

ręcznie kute są najlepsze.

Zaraz do użytku.

Proszę zamówić.



Dłg. 90 95 100 110 120 130 cm.

Ceny: 4,—, 4,50, 5,—, 5,50, 6,50, 7,50 M.

Każda kosa z najlepszej stali angielskiej tnie wyśmienicie zboże i trawę.

Każdą kosę, którąby nie siekła, wymieniam.
Gwarancya 2 lata — Przy odbiorze 5 sztuk franko.
Tylko przez zaliczkę.
Babki, pierścienie, osетки, młotki itd. tylko w najlepszym wyborze.

Szamotuły Walenty Białek Samter i P.

mistrz kowalski.

Gospodarstwo

z fabryką wyrobów cementowych, obejm. 14 morg, jest przy wpłacie 6—10,000 Mk. do sprzedania i wnet do objęcia. — Bardzo dobry interes, budynki maszyn — inwentarz nadkompletny.

H. Rothe, Kittlitztreben (Schl.)

Baczność! Baczność!

Najtańsze

i najpraktyczniejsze płoty są

płoty druciane

do nabycia wprost z pierwszej polskiej fabryki

A. Zwierzchowskiego
Śrem — Schrimm.

Telefon Nr. 75.

Każdą ilość cegieł

ma do oddania

Jeske, Ottilienhof
per Biadki.

Gospodarstwo

przy szosie, 39 morg pszen. i żytniej ziemi, 4 morgi 2-kośnej łąki z bardzo dobrimi budynkami, z inwentarzem: 5 krów, 1 koń wart. 400 mk., 5 świń i drób, oraz wszelkie inne porządki pozostające na gruncie, z dobrym obśiewem i pięknym żniwem, od zaraz na sprzedaż. — Cena kupna 4700 tal., wpłaty 1500 tal., reszta stała hipot. i własność. Do kościoła 10 min., do szkoły 2 min. Zgł. przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. 26.

Od zaraz przyjmie **czeladnika siodlarskiego** **J. Stefański**, siodlarz, Szamotuły.

Korzystne kupno!

W wielkiej wsi jest 18 morg dobrej ziemi z maszyn budynkami, domem mieszkalnym, składem tow. kolonialnym, z obrotem rocznym 7000 mk., natychmiast do sprzedania. Wpłaty podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje **H. Mueller w Krobi.**

Piękne gospodarstwo

blisko Ostrowa, 28 morg pszennej roli, z piękną łąką, trawą w pas, budynki w dobr. stanie, kościół i szkoła w miejsc. inw. 3 szt. bydła, 2 piękne konie, 4 świni, drób i wszelkie maszyny, z pełnym żniwem zaraz na sprzedaż. Cena kupna 13,500 Mk., wpłaty 6 do 7000 M. Spieszne zgł. przyjm.

Jan Sowiński,
Ostrowo, Kolejowa ulica 26.

DOM murowany, niedawno nowy, o 2 stancyach i kuchni, z ogródkiem, w dużej wsi, nadający się także na interes — kościół, szkoła i poczta w miejscu, jest na sprzedaż. — Zgłoszenia pod nr. 1627 do eksped. Przewodnika Katolickiego.

Gospodarstwo

34 mg. w tem 16 mg. łąki z torfem, ziemia sama pszena, z mieszkaniem wśród gruntu, zaraz przy szosie, kościół i szkoła w miejsc. na gruncie pozostaje 19,000 M. jest zaraz do sprzedania z całym bardzo bujnym żniwem. — Zgłoszenia przyjmuje **Maciej Lehmann w Czeszewie pod Wapnem.** (1642)

Czeladnik pantoflarski potrzebny do Czempienia. 1609) **W. Iwaszkiewicz.**

Borowego żonat., włódm. rzy, stelmacha, kowal masz., forczpana na wysoki deputat i zast. posa. zaraz i od 1. 10. 08 **Antoni Krajewski,** Stellenvermittler, Wienerstr. 9.

Gospodarstwo

37 mg. w tem około 8 mg. łąki, z dobrimi budynkami, żywym i martwym inwentarzem jako i żniwem jest za cenę 4900 tal. zaraz na sprzedaż. Wpłaty 2—4000 tal. Zgł. p. adr.

Józef Szłapka.

Kempen i P.,
Schulstrasse Nr. 354.

Baczność

świetna egzystencya!!

Domostwo z dobrze prosperującym handlem korzennym i towarów krótkich, z kompletnym urządzeniem 3 pokoi i kuchni, z pięknym ogrodem, jest pod bardzo korzystnymi warunkami, zaraz na sprzedaż. —

Blizszych warunków udzieli **A. Poddany, Koschmin.**

Gospodarstwo

8 morg pięknej pszennej ziemi lub i więcej, z całym żniwem i pięknymi budynkami, jest pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż. Blizszych warunków udzieli (1637) **A. Poddany, Koschmin.**

BACZNOŚĆ!!

We wielkiej wsi powiatu Głogowskiego na Szląsku, z kościołem katol. i szkołą w miejsc. jest **gospodarstwo** obejm. 45 mg. dobrej roli i łąk, z całkowitym żywym i martwym inwentarzem i pełnym żniwem — z powodu wyprzedaży właściciela — zaraz na sprzedaż. Blizsze szczegóły udzieli bezpłat. **H. Peissert w Wschowie, ulica Szeroka (Fraustadt, Breitestr. 28).**

Gospodarstwo

śliczne, około 12 1/2 mg. z dobrą 2-kośną łąką, dom mieszkalny, budynki dobre, sad bardzo donośny i ładny, jest z żywym i martwym inwentarzem od zaraz do objęcia. — Cena kupna 6300 mk., wpłaty 3000 mk., reszta stała hipoteka. — Zgłoszenia przyjm. właściciel **Fr. Günther, Boguschin, Falkstätt pow. Jarociński.**

Skromna, uczciwa panienka, która by się chciała wyuczyć ekspedycy, znajduje miejsce z obśiewem familijnym. (1612) **L. Maciejewska, Września.**

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **we wtorek dnia 14 lipca 1908 o godz. 4-tej po południu** w lokalu p. Wierzejewskiego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania. (1665)
2. Przedłożenie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Sprawozdanie z ostatniej rewizji zawiązkowej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski bez uchwał.

Rolnik Einkaufs- u. Absatz-Verein

E. G. m. b. H.

RADA NADZORCZA.

St. Brzeziński.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird **den 14. Juli 08 um 4 Uhr nachmittags** im Lokale des Herrn K. v. Wierzejewski abgehalten werden.

Tages-Ordnung:

1. Eröffnung der Versammlung.
2. Vorlegung der Bilanz, Decharge-Erteilung für den Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Berichterstattung über die Verbandsrevision.
4. Beschlussfassung betreffend § 49 des Genossenschaftsgesetzes.
5. Wahl von 3 Aufsichtsrats-Mitgliedern.
6. Entschädigung für den Aufsichtsrat und die Revisionskommission.
7. Anträge ohne Beschlussfassung.

Rolnik Einkaufs- und Absatz-Verein

E. G. m. b. H.

DER AUFSICHTSRAT.

St. Brzeziński.

Gospodarstwo

94 morgi bardzo dobrej ziemi, wszystka przy domie, w tem około 14 morgi łąki, budynki przed 2 laty budowane, z żywym i martwym inwentarzem, z powodu starości właściciela, mam zaraz na sprzedaż. Cena kupna 9000 tal., wpl. 3000 tal. Zgłoszenia pod adr.: **Józef Szłapka, Kempen i. P., Schulstrasse Nr. 354.** (1640)

Mam do wydzierżawienia

Z gospodarstwa i kuźnią

we wielkiej wsi, przy dworze i szkole. — **Gospodarstwo** 20 morgi dobrej ziemi, z dobremi budynkami, do tego 3 krowy i jałówka, 4 mg. łąki, ze wszystkim na sprzedaż za cenę 2700 tal. — wpłaty 1500 tal. — **32 morgi**, tak samo ziemia w jednym planie, z dobrą łąką i budynkami, szkoła w miejscu, bez wymiaru, również z dobr. żniwami, wogóle ze wszystkim jak stoi i leży za 2800 tal. przy wpłacie 700 do 900 tal. do nabycia. — **Gospodarstwo** 33 mg. także w zamian na kamieniec w Gnieźnie lub w Poznaniu. Tak samo mam wiele innych większych i mniejszych gospodarstw do nabycia. — Zgłoszenia przyjmuje **Józef Krzyżostaniak** Turze p. Kochlow, Kr. Kempen.

Gospodarstwo 14 morgi dobrej ziemi z całkowitym sprzętem, bez wymiaru, z powodu śmierci gospod. zaraz do sprzed. za 2400 tal. — 1000 tal. może zostać na hipot. Zgł. przyjm. **J. Łukowski, Solec**, poczta i stacya Warberg, Kr. Schroda.

2 dobr. czel. szwajskich jednego na kropowe buty szpilowane, a drugiego na szytą męską i damską robotę, przyjmie zaraz przy najlepszej zapł. lecz tylko pewnych w swym zawodzie **Michał Płociński**, skład obuwia, **Śmigiel**.

Do naszych fabryk w **Raeditz i Leitersdorf** w obwodzie Frankfurckim nad Odrą poszukujemy zaraz

robotników i robotnice

częściowo na wysoką płacę akordową, częściowo na płacę dzienną. Dochód dzienny dla robotników wynosi 2,00 mk. do 2,50 mk. — Dochód dzienny dla robotnic wynosi 1,60 mk. do 1,25 mk. Zgłosz. przyjm. oberżęści w miejscowościach **Lubitz i Lindenwerder.**

Kuta szklana w Raeditz Raeditzter Glashüttenwerke G. m. b. H.

Na drodze z Poznania do Rataj zgubiono damski zegarek z łańcuszkiem znaczący „J. P.“ Rzeczny oddawca chce się zgłosić do **M. Baranowskiego** w Ratajach. (1667)

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

(narożnik ul. Wrocławskiej)

Urzędnik podwórzowy

obeznany z prowadzeniem ksiąg gospodarczych, potrzebny od zaraz lub 1-go lipca r. b. Pensya 400 M. i wolne utrzymanie. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw uprasza się nadesłać pod nr. 1525 do eksped. Przewodnika Kat.

Potrzebny organista

przemył konieczne rzemieślnik, od zaraz. Zgłoszenia przyjm. **X. Kiarowicz, Prusiec p. Rogoźno.**

Biegły

wyrabiacz dachówek

znajdzie zatrudnienie. (1531) **Cegielnia Ottilienhof** — per **Biadki**.

Kucharka w średn. wieku, religijna, poszukuje zaraz lub później miejsca do księdza wikariego lub na małe probostwo jako samodzielna do prowadzenia domu. Zgł. upr. do eksped. Przew. pod nr. 1638.

Do mego handlu w **Ostrowie** poszukuję od zaraz

UCZNIA

lub wolontaryusza.

Leon Górecki,

skład Ostrow, H. skład Ostreszów.

Skład garderoby męskiej

i wszelkich artykułów męskich.

Poszukuje

zdołnego maszynisty

do prowadz. parowej maszyny od 1-go sierpnia r. b. **Józef Polcyn, Krobia-Kröben.**

Czeladnika kowalskiego

umiejącego prowadzić parówkę,

przyjmie zaraz **Piotr Waligóra**,

m. kowalski, Główna p. Poznań.

UCZNIA

potrzebuje zaraz lub później

Wacław Spychalski,

mistrz piekarski, 1653

Ostrowo (Bez. Posen)

ulica Raszkowska.

O belgę wyrządzoną **Andrzejowi Meillerowi** cofam niniejszem z załem. (1628)

Mława w czerwcu 08.

Marcin Kołodziejczak

Baczność gospodarze!

Gospodarstwo 48 mg. z żyzną łąką, bardzo dobrą rolę, pięknymi budynkami, ślicznym inwentarzem, od zaraz do nabycia za 15 000 M., wpłaty 5 — 6000 M. Do kościoła 15 minut, szkoła w miejscu, od miasta 5 km. Spieszne zgłoszenia przyjmuje (1646)

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. nr. 26.

34 mg. dobrej roli

blisko miasta Krobi

wraz z żniwem zaraz na sprzedaż. Także **2 gospodarstwa**. — Spieszne zgłoszenia w księgarni **J. Kochańskiego** w Krobi. (1663)

— Jedyńy wielki —

GOŚCINIEC

w wielkiej kościelnej wsi, gdzie wielki dwór z gorzel. i 3 szkoły w miejscu, przy szosie i trakcie o 5 pokojach z bilardem, sklepami i około 2 morg. przepysznego ogrodu, jest **zaraz** od właściciela do wydzierżawienia na 6 lat. Roczna dzierż. 1800 M. kaucya 1000 M. po 41/2 proc. Spieszne zgł. przyjmuje

Jan Sowiński

Ostrowo, Kolejowa ul. 26.

8 morgi dobrej roli razem z łąką, tuż przy mieście **Kobylinie**, jest korzystnie do nabycia. Blizszych wiadomości udzieli eksped. **Przewodnika Kat.** pod nr. 1654.

Gospodynię folwarczną

z dobremi rekomendacjami poszukuje od zaraz (1639)

Dom. Dembiniec

poczta Wiewiorken W, Pr.

Z rozbiórki

domów (fachówek) w Jeżycach w rynku Nr. 53—55 jest zaraz tania na sprzedaż:

- 1 balkon koszykowy i 4 dobre schody piętrowe.
- 50 drzwi pokojów. większych i mniejszych.
- 60 głębokich okien, odpowiednich dla budynk. wiejskich.
- 20 dobrych piecy i kotł. 2 transmisye i urządzenia do składu rzeźniczego.
- 2000 qm. podłogi i szalówek.
- 300 mtr. dobrych belek, słupów i ryglówek.
- 150 qm. bruku.
- 3 małe okna wystawne z przynależnymi drzwiami.
- 50000 dobr. cegieł now. form.
- 4 drzwi domowe.
- Wylęwy, przynależne do tego części, rury ołow. i gazowe.
- Blizszych szczegółów dowiedzieć się można na miejscu.

Mam na sprzedaż GOSPODARSTWO

24 mg. z żyw. i martw. inwent. Cena podł. ugody. Agentów się wykl. Zgł. przyjm. **Adolf Ruppelt** w Ober-Tschirnau, Kr. Guhrau.

Gospodarstwo 25 mg., wszystko stko przy domie, w tem około 4 mg. łąki, budynki w dobrym stanie, z inwentarzem: 4 szt. bydła, 1 koń, porządki rolnicze oraz z całem żniwem za cenę 3000 tal. przy wpl. 500—800 tal. mam zaraz na sprzedaż. Zgł. pod adr.: **Józef Szłapka** Kempen i. P., Schulstr. 354.

Baczność! Z powodu stórzonych jest od zaraz (1655)

kamienica

w której się bardzo dobrze prosperuj. interes znajduje, z obrot. roczn. blisko 70000 marek, pod korzystn. warunkami do sprzedania. Wpłaty na kamienicę i towary potrzeba około 15,000 marek. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **L. H. 110 Postlagernd Kempen.**

Maszyny do szycia

od 50—100 Mrk. i części do maszyna, ma na sprzedaż podług ugody (1666) **St. Kahl** Kościan ul. Małaja.

Tanio!! Tanio!!

Gospodarstwo

bez wymiaru 28 morgi pszennej, jęczmiennej i żytniej ziemi blisko kościoła, szkoły i dworu, z inwentarzem: 5 sztuk bydła, 2 konie, 2 świnie, 2 wozy, maszyna do sieczki i młóc. z marnem oraz inne sprzęty gospodarskie z pełnem i pięknem żniwem, od zaraz na sprzedaż. Cena kupna 3 500 tal., wpłaty 1000—1200 talar., reszta bankowe pieniądze. Zgł. przyjm. **JAN SOWIŃSKI** Ostrowo, Kolejowa ul. Nr. 26.

Posiadłość moją

składającą się z 2 domów i 2 mg. roli w jednym planie, w piękn. położ., mam zamiar z powodu niedomagania na zdrowiu sprzedać. Blizszych szczeg. udzieli **Ludwik Koprowiak, Gostyń.**

Dom. Wójtostwo per Schrimm poszukuje zaraz

stelmacha

samotnego, z własnymi narzędziami. Pensya podług umowy, stół wolny. Przedstawienie osobiste konieczne, koszt. podróży się nie wraça. **Zarząd.**

2 doskonałych maszynistów

do parowego pług oraz 2 pomocników na pług potrzebne na stałą robotę

F. Preiss, Janowo per **Schroda.**